

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 278

B NIEDZIELA, 21 — PONIEDZIAŁEK, 22 LISTOPADA 1954 ROKU

CENA 30 gr

Na zebraniach z kandydatami

Żywa dyskusja o bliskich sprawach

(Obsługa własna)

Jak to zwykle w dyskusji bywa — najgorzej z tym pierwszym. Wprawdzie w zagajeniu zebrania była mowa o tym, że teraz bardziej niż kiedykolwiek mieszkańcy mogą wpływać na gospodarkę miasta, ale jak to sobie praktycznie wyobrazić?

W końcu ktoś wstał:

— Chciałbym prosić naszą przyszłą radną (na sali siedziała kandydatka do Stoł. Rady Narodowej, Janina Sochacka), by przekazała radzie moje

uwagi na temat komunikacji miejskiej.

I tu zaczął opisywać perypetie mieszkańca Pragi, który musi się dostać np. na plac Unii Lubelskiej.

— Za mało tramwajów na linii „23” — konkludował. Mieszkańcy Woli czy Żoliborza mają o wiele lepsze połączenie...

Temu, że za mało wozów na linii „23” — nikt nie zaprzeczał. Ale burzliwie zaoponowano, gdy dyskutanci mówili o „uprzywilejowaniu” Woli.

— W ogóle za mało wozów i trzeba myśleć nie tylko o jednej dzielnicy, ale o całym mieście — rzekł półgłosem, kto czuł widocznie treść przed publicznym wystąpieniem.

I znów zapanowała milczenie. Wreszcie, trochę wypchnięty, a trochę zachęcony przez sąsiadów, by wypowiedzieć głośno te słuszne uwagi, którymi dzielił się po cichu, wstał jeden z zebranych.

BURZA O KINA

— Nie wydaje mi się słuszną gospodarkę naszego miasta, jeżeli chodzi o budowę kin. Mamy ich w Warszawie 15, a powinno być parę razy tyle, sądząc po codziennych kolejkach do kas.

Tu dyskutanci przypomniał jeszcze i sprawę budowy kina muranowskiego i obskurne wnętrza kina „W-Z” i innych.

Zebrani w milczeniu kiwali głowami. Widać, że podzieleni zdaniem mówcy. Tu i ówdzie jednak wśród grup rozmawiających po cichu, ktoś bezbradnie rozkładał ręce, jakby chciał powiedzieć: „Wszystko to prawda, ale skąd wziąć pieniądze, materiałów, ludzi...”

Widać jednak, że dyskutanci do końca przemyśleli sprawę, bo konkretnie wysunął wniosek, by zmniejszyć kredyty, przeznaczane na budowę luksusowych kawiarni, a za te pieniądze budować kina.

— Oto na MDM-ie wybudowano 6 przepięknych kawiarni, a nie postawiono ani jednego kina. Zdać mi się, że to nieludzkie...

Żywa reakcja zebranych była do woli, że sala w pełni popiera uwagę mówcy. Dyskusja się rozwinęła. Wstała teraz jakaś kobieta i poruszyła sprawę chuliganstwa.

OSTRZEJ DO CHULIGANÓW

— Niezbyt skuteczne są dotychczasowe formy walki z chuliganami —

stwierdziła. — Niezbyt zdecydowanie też tępi się jazdę na stopniach tramwajów, wskakiwanie i wyskakiwanie podczas jazdy. Z drżeniem zawsze wracam po pracy do domu pełna obaw, czy aby mojemu 7-letniemu synowi nie spodobają się takie wyuczyny. Rada bardzo pomoże pracującym matkom w wychowaniu dzieci, jeśli szczerze i z sercem weźmie się do tej sprawy...

Poparł dyskusjantkę jeszcze jeden mówca. Z oburzeniem poinformował zebranych, jak to jego znajoma, mieszkanka Wybrzeża Kościuszkowskiego, trzykrotnie już obrabowano, gdy wieczorem wracała do domu...

— Tak, tak — potwierdziła sala. — Trzeba się wziąć ostryj do tępienia chuliganstwa...

W wystąpieniach była gospodarka troška mieszkanków o ich miasto.

Oto jeden z następnych dyskusjantów wskazał, że to marnotrawstwo ustawiać na Mirowie latarnie, które nie świecą. Marnotrawstwo, bo dzień traktując je jako przedmiot, nie spełniający swego zadania, tłuła kłose i niszcza.

Marnotrawstwem też jest organizowanie społecznej pracy przy zakładaniu zieleni w miejscu, w którym w tydzień później układa się płyty chodnikowe. A tak się zdarzyło wiosną tego roku na Żoliborzu przy ul. Cieszkowskiego róg Słowackiego.

— Komitety Blokowe — zakończył mówca — powinny ściślej współpracować z radami, a takie wypadki nie będą się zdarzały.

Padły jeszcze inne uwagi, dotyczące lokalnych usterek, padło jeszcze

parę głosów o zdarzającym się tu i ówdzie partactwie budowlanym.

Kandydatka na radną spisywała głosy pracowników Ministerstwa Skupu (piszemy o zebraniu w tej instytucji) i obiecała uwagi przekazać Radzie.

— O to bowiem chodzi — podsumowała na zakończenie — by wyborcy byli w stałym kontakcie z radnymi, wskazywali im, czego mają się domagać w radzie, byśmy wszyscy byli gospodarzami naszego miasta. Wtedy z pewnością da się uniknąć wielu niedociągnięć i tak kierować gospodarką miasta, by to było z największą korzyścią dla jego mieszkańców.

Spotkania z M. Cwiklińską i St. R. Dobrowolskim

Mieczysława Cwiklińska, popularna aktorka warszawska, dziś kandydat do Stołecznej Rady Narodowej, spotkała się ze swoimi wyborcami w Obwodowym Komitecie Frontu Narodowego nr 92 przy ul. Pereca. Duża sala Państwowej Mennicy ledwie mogła pomieścić tych wszystkich, którzy chcieli poznać swego kandydata, zobaczyć Cwiklińską na scenie.

Obiecała Cwiklińska, że jako aktorka i przyszły radny będzie się starała o to, by coraz więcej ludzi chodziło do kin i teatrów, żeby warszawskie światła zaczęły tętnić naprawdę życiem kulturalnym.

W Komitecie Frontu Narodowego przy ul. Hożej 66 odbyło się spotkanie wyborców z kandydatem na radnego St. R. Dobrowolskim.

Bezpieczeństwo zbiorowe w Europie — alternatywą nowego Wehrmachtu Dyskusja na plenum Światowej Rady Pokoju

SZTOKHOLM (PAP). Na plenarnym posiedzeniu sesji Światowej Rady Pokoju 18 i 19 bm. w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad referatami prof. Doniniego i de Chambruna. Referaty te dotyczyły współpracy wszystkich krajów Europy w celu zapewnienia ich wspólnego bezpieczeństwa.

Jak już donosiłmy pierwsza zabrała głos przedstawicielka Niemiec zach. Thea Arnold, podkreślając, że w Niemczech zach. ruch protestacyjny przeciwko planom wzmocnienia militarnego niemieckiego.

Thea Arnold odczytała depeszę powitalną przesłaną sesji przez członka Światowej Rady Pokoju Wilhelma Elfesa, któremu rząd Niemiec zach. odmówił udzielenia wizy wyjazdowej.

Przedstawiciel Anglii Gordon Shaffer stwierdził, iż uchwała tegorocznej konferencji Labour Party w Scarborough, popierająca remilitaryzację Niemiec zach., została powzięta wbrew woli narodu angielskiego. Patrioty angielscy protestują przeciwko polityce zmierzającej do tego, by Anglia i jej bezpieczeństwo zdane były na łaskę b. generałów hitlerowskich.

Potępiając plany remilitaryzacji Niemiec, Shaffer stwierdził, że alternatywą planów generałów hitlerowskich

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między ChRL a Holandią

PEKIN (PAP). Rząd Chińskiej Republiki Ludowej i rząd holenderski postanowili wymienić swoich charges d'affaires. Decyzja obu rządów jest wynikiem rokowań opartych na wspólnym dążeniu do polepszenia wzajemnych stosunków.

Samoloty ChRL bombardują pozycje kucmintangowców

PEKIN (PAP). Samoloty chińskiej armii ludowej wywołały zbombardowały pozycje wojsk czangkajskich na grupie wysp Juszan w odległości 50 km na północny wschód od wyspy Daczen, po czym powróciły bez strat do bazy.

17 bm. w okręgu Fuczu artyleria przeciwlotnicza chińskiej armii ludowej wywołała uszkodzenia samolot czangkajskich. W tym samym dniu zestrzelono inny samolot czangkajski na zachód od Ningjiana.

Prezydent Finlandii odznaczony Orderem Lenina

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Helsinek, że 18 bm. prezydent Finlandii J. K. Paasikivi przyjął przebywającą w Finlandii delegację Rady Najwyższej ZSRR.

Przewodniczącą delegacji, A. P. Wolkow wręczył prezydentowi Finlandii Order Lenina, którym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło J. K. Paasikivi, w związku z 10-letnim podniesieniem układu rozejmowego i w dowód uznania wybitnych zasług prezydenta Paasikivi na polu rozwoju przyjaznych stosunków między Zw. Radzieckim a Finlandią.

rowskich są zjednoczone Niemcy. Alternatywą nowego Wehrmachtu jest bezpieczeństwo zbiorowe w Europie, a pokój w Europie jest gwarancją pokoju na całym świecie. Pokój na całym świecie umożliwiłby z kolei powszechne rozbrojenie oraz wykorzystanie wszystkich zasobów i najnowszych zdobyczy nauki dla dobra ludzkości.

Przedstawiciel Japonii, Matsumoto, stwierdził, że układy londyńskie i paryskie, jak również pakt krajów Azji południowo-wschodniej zagrażają pokojowi.

Naród japoński — mówił Matsumoto — walczy i będzie walczył zdecydowanie przeciwko własnemu Japonii do jakiegokolwiek bloku militarnego, przeciwko wciągnięciu Japonii do wojny. Naród japoński występuje jednocześnie przeciwko rozbiiciu Europy i dwóm przeciwnym sobie ugrupowaniom. W utworzeniu systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie są żywotnie zainteresowane wszystkie narody świata.

W dyskusji zabierał głos m. in.: S. Milcon (Rumunia), prof. dr Heinz Kammitzer (Niemcy), Eiriksdottir-Thorsvaldsson (Islandia), metropolita Mikołaj (ZSRR), Clifford Macquire (W. Brytania), Majer Jari (Izrael), Petros Kokkalis (Grecja), John Burns (W. Brytania) oraz Tibor Dery (Węgry).

Wielu mówców wskazywało, że układy paryskie mające na celu wzmocnienie militarnym niemieckie grożą ludzkości nową pożądaną wojenną. Istnieje droga prowadząca do uniknięcia tego niebezpieczeństwa — stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Uczestnicy dyskusji nawoływali do wzmocnienia pałki przeciwko ratyfikacji układów paryskich, o roz-

Posel PRL w Izraelu u Przewodniczącego Rady Państwa

Przewodniczącą Rady Państwa A. Zawadzki przyjął 19 bm. posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego PRI w Izraelu Z. Wolniaka.

Prezydent Finlandii odznaczony Orderem Lenina

A. P. Wolkow odczytał pismo przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa do prezydenta Finlandii. W piśmie K. J. Woroszyłowa przesyła prezydentowi życzenia dalszej owocnej działalności dla dobra Finlandii, dla dobra sprawy utrwalenia pokoju i zacieśnienia przyjaznych stosunków między Finlandią a ZSRR.

Podczas uroczystości obecni byli: przewodniczący Sejmu fińskiego A. Fagerholm, premier Finlandii U. Kekkonen i min. spraw zagr. Finlandii J. Virolainen.

Rządy NRD, Finlandii i Albanii przyjmują propozycję ZSRR udziału w konferencji ogólnoeuropejskiej

BERLIN (PAP). Na posiedzeniu Izby Ludowej NRD premier O. Grotewohl zakomunikował, że rząd NRD wręczył w piątek rządowi radzieckiemu za pośrednictwem ambasadora NRD w Moskwie notę, która głosi m. in.:

„Podpisane w Paryżu układy w sprawie Niemiec zach., niezgodne z obowiązującymi umowami międzynarodowymi o Niemczech, pozostają w głębokiej sprzeczności z prawdziwymi interesami narodu niemieckiego, którego najgorętszym pragnieniem jest zjednoczenie swej ojczyzny. Wcielenie Niemiec zach. do ugrupowań militarnych niektórych państw, ugrupowań wymierzonych przeciwko innym państwom, zagraża jak najpoważniej pokojowi w Europie. Rząd NRD jest zdania, że tylko system bezpieczeństwa zbiorowego z udziałem wszystkich państw europejskich pacyfikacji się do rychłego zjednoczenia Niemiec, usunie niebezpieczeństwo wojny w Europie i przyniesie zlagodzenie napięcia w Europie.

Z tych względów rząd NRD wita z uznaniem propozycję ZSRR, zawartą w nocy z 13 listopada i gotów jest wysłać swych przedstawicieli na konferencję zaproponowaną na 29 listopada.

MOSKWA (PAP). 19 bm. poselstwo Finlandii w Moskwie wystosowało do ministerstwa spraw zagranicznych Związku Radzieckiego notę stanowiącą odpowiedź na notę ZSRR z 13 listopada.

W nocie swej rząd Finlandii stwierdza, że wita z zadowoleniem każdą inicjatywę i każdy krok zmierzający do utrwalenia pokoju międzynarodowego. Dlatego też rząd Finlandii nie może nie ustosunkować się pozytywnie do propozycji rządu ZSRR w sprawie zwolnienia konferencji.

Rząd Finlandii — stwierdza nota — gotów jest rozpatrzyć w sensie pozytywnym zawartą w nocie rządu ZSRR propozycję zapewnienia pokoju w Europie, zgodnie z celami i zasadami ONZ, w drodze stworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa z udziałem wszystkich państw zarówno wielkich jak i małych, niezależnie

od ich ustroju społecznego i państwowego.

Wychodząc z tego założenia rząd Finlandii komunikuje, iż gotów jest wziąć udział w wspólnej konferencji zaproszonych państw, przeprowadzonej na zasadach, o których mowa powyżej.

TIRANA (PAP). 18 bm. min. spraw zagr. Albanii Behar Shtylla przyjął ambasadora ZSRR K. D. Lewyczkina i wręczył mu odpowiedź rządu Albańskiego Republiki Ludowej na notę rządu ZSRR z 13 listopada br., dotyczącą zwolnienia ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Nota stwierdza m. in.:

Rząd albański w całej pełni popiera propozycję radziecką i uważa ją za doniosły krok na rzecz pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Naród albański i jego rząd są zdecydowane poświęcić wszystkie swe siły, by nie dopuścić do wzmocnienia militarystyki niemieckiej.

Zwołanie konferencji proponowanej przez rząd radziecki i zawarcie porozumienia w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie stanowi jedyną drogę do utrwalenia pokoju, współpracy międzynarodowej i bezpieczeństwa międzynarodowego. Interesy Albańskiej Republiki Ludowej wiążą się ściśle ze sprawą pokoju i bezpieczeństwa na Bałkanach i w Europie.

Rząd Albańskiej Republiki Ludowej przyjmuje z zadowoleniem nową propozycję rządu radzieckiego zwołania konferencji, która rozpatrzy problem stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Oświadcza on, że gotów jest wziąć udział w tej konferencji i w miarę swych możliwości przyczynić się do jej sukcesu.

Głosy prasy fińskiej

HELSINKI (PAP). Prasa fińska nadal komentuje notę rządu radzieckiego do rządów państw europejskich i St. Zjednoczonych.

„Työkanasan Sanomat” podkreśla, że wszystkie milujące pokój narody przyjęły z zadowoleniem radziecką propozycję zwołania konferencji dla rozpatrzenia sprawy stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Propozycja ta — pisze dziennik — dowodzi, że Związek Radziecki dąży konsekwentnie do zlagodzenia sprzeczności międzynarodowych i zmniejszenia niebezpieczeństwa wojny, jak również do zapewnienia przyjaznej współpracy między narodami. Zaproszenie na projektowaną konferencję małych państw dowodzi, że Związek Radziecki niezachwianie przestrzega zasady równouprawnienia wielkich i małych narodów.

Możemy stwierdzić że szczególną radością pozytywny stosunek narodu fińskiego do propozycji ZSRR. Wiemy z doświadczenia, że trwały pokój odpowiada żywotnym interesom Finlandii.

„Vapaa Sana” stwierdza, że pokój w Europie jest problemem o żywotnej doniosłości również dla Finlandii. Właśnie małe narody — pisze dziennik — które w razie wybuchu wojny znów uciełyby najbardziej, powinny pierwsze domagać się stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Dziennik fiński „Uusi Suomi” uważa, że w nocie rządu radzieckiego najbardziej interesujące jest to, iż na konferencję zaproszone zostały również takie kraje Europy, „których głosu nie słyszano po wojnie na wielkiej arenie politycznej”.

VII sesja Rady Narodowej

VII zwyczajna sesja Rady Narodowej odbędzie się 25 bm. o godz. 10 w sali Zw. Zaw. Nauczycieli Polskiego przy ul. Spasowskiego 6/8. Podczas sesji rozpatrzone będą m. in. sprawy:

- Ocena pracy przemysłu telerenowego i usług w roku 1954.
- Sprawy gospodarki lokalowej na terenie Warszawy.
- Przebieg kampanii wyborczej i związane z nią zadania aktywu Rady. (a)

Jedynie głosami konserwatystów Izba Gmin przyjęła układy paryskie Labourzyści wstrzymali się od głosu

LONDYN (PAP). W Izbie Gmin zakończyła się debata nad układami paryskimi zmierzającymi do remilitaryzacji odwetowych Niemiec zach.

W czasie debaty zabrał głos m. in. premier Churchill, który pragnął uspokoić zaniepokojoną opinię publiczną, wyraził pogląd, że ratyfikacja układów rzekomo „nie ma nic wspólnego ze sprawą rokowań z rządem radzieckim”.

Jak już donosiłmy kierownictwo Labour Party ostrzegło labourzystowskich członków Izby Gmin przed głosowaniem przeciwko układom paryskim. Jak podaje prasa brytyjska, wśród labourzystowskich członków Izby Gmin zarysowały się trzy grupy: pierwsza wyrażała poparcie dla układów paryskich, druga występowała przeciwko układom, lecz zamierzała wstrzymać się od głosowania, by uniknąć represji ze strony kierownictwa partii, a trzecia grupa postanowiła głosować przeciwko układom, bez względu na grożące sankcje.

Chcąc uniknąć otwartego rozłamu kierownictwo Labour Party w czasie debaty zmieniło decyzję przewodniczącą głosowanie wraz z konserwatystami za układami paryskimi i poleciło labourzystom powstrzymanie się od głosu.

W rezultacie układy paryskie zostały przyjęte jedynie głosami konserwatystów, a wszyscy labourzyści powstrzymali się od głosowania.

Paryski „Monde” komentując przebieg debaty stwierdza, że Izba Gmin zatwierdziła wprawdzie układy pary-

skie, niemniej jednak nie można było ukryć poważnych zastrzeżeń parlamentu wobec tych układów. Wstrzymanie się labourzystów od głosowania ilustruje niepokój nurtujący brytyjską opinię publiczną.

Warunkowa uchwała rządu bońskiego

BERLIN (PAP). Rząd zachodniemiecki zaaprobował na posiedzeniu 19 bm. układy paryskie w sprawie remilitaryzacji Niemiec zach. w ramach „unii zachodnio-europejskiej” i NATO. Rzecznik rządu bońskiego odmówił poinformowania prasy, jak głosowali poszczególni ministrowie. W bońskich kołach parlamentarnych słychać jednak, że pięciu ministrów wstrzymało się od głosowania nad porozumieniem w sprawie Zagi Saary. Byli to: J. Kaiser (chrześcijański demokrat, min. do spraw ogólnoniemieckich) oraz czterech ministrów FDP: F. Bluecher (wicekanclerz), V. E. Preusker (min. budownictwa mieszkaniowego), F. Neumayer (min. sprawiedliwości) i H. Schaeffer (min. bez teki).

Należy podkreślić, że rząd zaakceptował układ w sprawie Saary tylko warunkowo. Jak wynika z informacji agencji zach., wielu ministrów domaga się klauzuli uzupełniającej do układu, które by zaspokoiły roszczenia niemieckich kół kapitalistycznych.

Wiemy, czym grozi Wehrmacht

Prof. dr KAZIMIERZ KURATOWSKI

rzeczywisty członek PAN

W szczególności my, uczeni

Narody Europy, a w szczególności naród polski, dobrze pamiętają zbrodnie hitlerowskich oprawców. Dlatego zamierzona w ramach układów paryskich ponowna odbudowa hitlerowskiego Wehrmachtu pod wodzą dawnych hitlerowskich generałów ustawionych bestialskimi zbrodniami dokonywanymi na naszym narodzie wywołuje najgorętszy protest Polaków, natrafia na wzmagający się opór i wzrastające oburzenie wszystkich uczciwych ludzi.

Agresywne koła amerykańskie i międzynarodowe kartele usiłują narzucić narodom europejskim układ sprzeczny z ich wolą, układ sprzeczny z ich dążeniem do pogłębienia tak gorąco upragnionego odprężenia, jakie zarysowało się w świecie w wyniku wielokrotnej pokojowej inicjatywy Związku Radzieckiego.

Przeciwko układom paryskim, przeciwko tworzeniu nowego ośrodka agresji i przeciwko maczeniu stosunków międzynarodowych drogą tworzenia przeciwnych sobie ugrupowań a zarazem przeciwko obłudnym zapewnieniom rządów mocarstw zachodnich jakoby ponownie remilitaryzacja Niemiec zachodnich miała na celu rzekomą obronę pokoju, występuje dziś solidarnie opinia publiczna wszystkich krajów. W akcji tej wysoce aktywny udział bierze również świat naukowy. Zdając sobie sprawę z tego, że w dobie energii atomowej nowa wojna groziłaby jeszcze straszliwszymi skutkami niż dotychczasowa, produkuje uczeni wszystkich krajów z tym większą energią domagając się respektowania zasady regulowania sporów między narodami nie w drodze wojny, lecz w drodze bezpośrednich rokowań i porozumienia. W szczególności my, uczeni polscy, pamiętamy, jak ciężkie ofiary poniosła nauka polska z ręki hitlerowskich agresorów i jak wielkie niebezpieczeństwo mogłoby jej zagrozić, gdyby dopuszczono do ponownego odrodzenia zbrodniczych sił militarystyki niemieckiej.

Ostatnia nota Rządu Radzieckiego, i oświadczenie Rządu Polskiego, proponujące zwołanie na 29 listopada ogólnoeuropejskiej konferencji poświęconej stworzeniu systemu bezpieczeństwa zbiorowego, wskazuje najłagodniejszą drogę zapewnienia pokoju w Europie i harmonijnego współżycia między narodami.

HANNA MORTKOWICZ-OLCZAKOWA

pisarz

5 lat zagrożonych śmiercią

Nienawidzimy wojny, zatruta nam dzieciństwo. W pełni życia zabrano nam 5 lat zagrożonych śmiercią. Przez 9 lat następnych musieliśmy wytrwać i zauważyć dźwięk z upadku to, co niszczyło, bułować na gruzach nowe domy dla ludzi i nowe formy istnienia.

Boimy się wojny. Po nocach straszny nas jeszcze jej koszmara. A budząc się rano do spokojnego dnia pracy odcytujemy te groźby z komunikatów gazet, mówiących nam o unię zachodnio-europejskiej, o bloku militarnym państw zachodnich i zbrojnym na nowo Wehrmachcie.

Potem zjawia się w dziennikach wiadomość o propozycjach Rządu Radzieckiego w sprawie zwolnienia konferencji poświęconej bezpieczeństwu Europy. I wtedy oddychamy z ulgą. Całą swą wolą i nadzieją łączymy się z tym apelem wzywającym rządy i narody do wypracowania nowych wspólnych form obrony przeciw największej klęsce ludzkości.

Bo coś jest skuteczniejszego wobec nienawiści i zniszczenia, niż braterski zgodny front sprzymierzonych ludów?

CZY SPRAWDZIŁEŚ LISTY WYBORCZE?

Zrewidowany projekt rezolucji siedmiu w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej Stanowisko delegacji ZSRR

NOWY JORK (PAP). 18 bm. na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ, przedstawiciel St. Zjednoczonych Lodze w imieniu siedmiu delegacji (USA, W. Brytania, Francja, Kanada, Australia, Unii Południowo-Afrykańskiej i Belgii) złożył zrewidowany projekt rezolucji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Lodge wyjaśnił, że zmiany wprowadzone do projektu rezolucji „siedmiu” uwzględniają wszystkie poprawki zaproponowane przez Związek Radziecki oraz wnioski delegata Indii. Autorzy projektu rezolucji — powołując się na zdania, że wprowadzone zmiany przyczyniły się do poprawy pierwotnego projektu rezolucji. Delegat St. Zjednoczonych zakomunikował, że autorzy rezolucji nie mogli przyjąć propozycji radzieckiej w sprawie zmiany artykułu stwierdzającego, że do udziału w międzynarodowej konferencji uczonych specjalistów w dziedzinie energii atomowej powinni być zaproszeni nie tylko przedstawiciele państw należących do ONZ, lecz również przedstawiciele wszystkich państw, które wyrażą życzenie włączenia udziału w takiej konferencji.

Następnie zabrał głos delegat ZSRR A. J. Wyszyński. Stwierdził on, że pierwsza poprawka delegacji ZSRR, w myśl której Zgromadzenie Ogólne powinno przyczynić się do wykorzystania wielkich odkryć z dziedzi-

ny energii atomowej jedynie w celach pokojowych, została uwzględniona w zrewidowanym projekcie rezolucji „siedmiu”.

Druga poprawka radziecka podkreślała, że tekst rezolucji powinien stwierdzać, iż rokowania w sprawie utworzenia agencji międzynarodowej do spraw wykorzystywania energii atomowej w celach pokojowych — należy kontynuować. Również ta poprawka radziecka została uwzględniona w zrewidowanym projekcie rezolucji.

A. J. Wyszyński podkreślił, że delegacja radziecka zgadza się z innymi zmianami, które zostały wprowadzone do projektu rezolucji. Delegacja ZSRR zgadza się również, aby w skład komitetu, który ma przygotować międzynarodową konferencję uczonych specjalistów w dziedzinie energii atomowej weszli przedstawiciele St. Zjednoczonych, W. Brytanii, Indii, Brazylii, Francji, Kanady i ZSRR — jak to przewiduje zrewidowany projekt rezolucji.

W związku z tym A. J. Wyszyński stwierdził, że konferencja powinna być otwarta dla wszystkich krajów. Zdaniem delegacji radzieckiej, umożliwienie przedstawicielom wszystkich krajów świata wzięcia udziału w tej konferencji ma doniosłe znaczenie zasadnicze.

Dyskusja nad zrewidowanym projektem rezolucji „siedmiu” trwa.

Naród polski podnosi głos ostrzeżenia i protestu przeciwko nowej próbie remilitaryzacji Niemiec zach.

Przemówienie prof. J. Dembowskiego na sesji ŚRP

SZTOKHOLM (PAP). Przemawiając w pierwszym dniu sesji Światowej Rady Pokoju 18 bm. prof. Jan Dembowski, marszałek Sejmu PRL, oświadczył m. in.:

Wielki ruch obrońców pokoju wniósł w najszersze kręgi społeczne świadomość możliwości i konieczności rozwiązania spornych zagadnień drogą rokowań i porozumienia, świadomość konieczności pokojowego współistnienia państw o różnych systemach społecznych.

Istotnym warunkiem pokojowego współistnienia jest zasada uznania równości państw, zasada rokowań i porozumienia na podstawie dobrej woli obu stron. Kto mówi z jednej strony o pokojowym współistnieniu, a z drugiej — o polityce siły, ten zamierza w rzeczywistości oszukać narody, uspić ich czujność, ten dąży nie do pokoju, ale do wojny, i naszym obowiązkiem jest demaskować ten kolejny manewr wrogów pokoju.

Wskreszenie militarystyki niemieckiej i jego wejście do pakietu atlantyckiego jest obecnie jeszcze bardziej brutalnym wyzywaniem pod adresem opinii publicznej, pod adresem narodów. Ktoś może uwierzyć, że uzbrowienie hitlerowskich odwetowców służy celom „obronnym” przed rzekomym niebezpieczeństwem agresji ze strony państw demokratycznych.

Narody rozumieją coraz lepiej, że kraje zajęte pokojowym budownictwem i pracą nad szybszym podniesieniem stopy życiowej ludności pragną pokoju i nikomu nie zagrażają.

W moim kraju, Polsce, zniszczonej strasliwie przez wojnę, cały naród w twórczym wysiłku podniósł z ruin Warszawy i Gdańsk, odbudowuje dziesiątki miast i tysiące wsi. Setki delegacji z zagranicy wdziały na własne oczy nasz budownictwo pokojowe, będące wyrazem woli pokoju naszego narodu i jego wiary w utrzymanie pokoju.

Naród polski ma szczególne prawo, aby podnieść głos ostrzeżenia i protestu przeciwko nowej próbie remilitaryzacji Niemiec zach., przeciwko układowi londyńskim i paryskim. Pierwszą padłymi ofiarą agresji militarysty niemieckiej, a nasze miliony straciły w ludzkiej i obrzydliwej szkody, jakie wyrządził nam okupant hitlerowski, świadczą dobitnie, do czego zdolni są mordercy wychowani w szkole kultury siły, a dzisiaj pasowani na obrońców demokracji i wolności.

Przez wieki odczuwaliśmy, co znaczy parcie na wschód militarystyki niemieckiej. Dlatego szczególnym oburzeniem napawa nas fakt, że nie wykorzystano istniejącej po drugiej stronie światowej możliwości zlikwidowania raz na zawsze militarystyki niemieckiej, możliwości przekształcenia całego Niemiec w kraj pokojowy i zapewnienia w ten sposób pokoju w Europie.

Zadaniu temu służyć przecież miała postanowiona w układach poczdamskich, zgodnie z wolą narodów, demilitaryzacja, denazyfikacja i demokratyzacja. To zadanie zostało zrealizowane tylko w części Niemiec — w Niemiec Republice Demokratycznej. Nasze doświadczenie współżycia z NRD potwierdza, że naród może żyć w przyjaźni i braterskiej współpracy z innymi narodami, skoro tylko odebrano władzę z rąk militarystów, z rąk tych, którzy traktują wojnę jako przynależny naródowi.

Wrogowie pokoju, wrogowie pokojowego współistnienia starają się wywołać wrażenie, że sprawa remilitaryzacji Niemiec zachodnich jest już zdecydowana ostatecznie i że trzeba się z tym pogodzić. Jest to nieprawda. Nie wolno ulegać tej wrożej propagandzie fatalizmu, której celem jest obezwładnienie poko-

jowej woli narodów. Od naszej akcji oświadczenia, czym są i co niosą układy z Londynu i Paryża, od naszej pracy i walki zależy obalenie tych podstępnych rachub.

Nader istotną rolę ma tu znowu do odegrania wielki naród francuski, który swą akcją przeciwko „armii europejskiej” dał przykład żarliwego patriotyzmu, głębokiego uświadomienia politycznego, dowiódł skuteczności walki o pokój.

My, Polacy, złączeni jesteśmy z narodem francuskim tradycją przyjaźni. Wielokrotnie lud francuski i lud polski łączyli się we wspólnej walce o wolność i demokrację. Dziś, gdy znowu pod sztandarem niepodległości narodowej i pokoju skupiają się patriotyczne siły narodu francuskiego, aby odeprzeć nowy atak wrogów pokoju — jesteśmy całym sercem i z nimi i życzymy im sukcesów w ich walce, która ma znaczenie nie tylko dla Francji, lecz i dla wszystkich narodów Europy.

Nie jest za późno, by powstrzymać bieg wydarzeń, które od remilitaryzacji Niemiec prowadziłoby do wzmożenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, do stworzenia groźnego ogniska awantury i prowokacji wojennej w centrum Europy.

Rozbijaniu Europy na przeciwstawne bloki i przyspieszaniu nowej wojny przeciwstawiamy inną drogę — układ zbiorowego bezpieczeństwa, w którym będzie miejsce dla każdego narodu bez względu na jego ustrój społeczny czy polityczny, który będzie istota gwarancji niepodległości i bezpieczeństwa państw Europy. Ułatwi on jednocześnie Niemiec na takich podstawach, które gwarantowałyby, że nie powróży się do agresji z ich strony. Układ ten przyniósłby rzeczywiste i trwałe odprężenie w stosunkach międzynarodowych i położyłby kres wyścigowi zbrojeń, który tak ciężkim brzemieniem spada na barki ludności. Stworzyłby on zarazem sprzyjające warunki dla szybkiego rozwoju nieskrępowanej i wzajemnie korzystnej wymiany handlowej pomiędzy państwami, umożliwiłby wejście narodów Europy na drogę rozkwitu gospodarczego i kulturalnego.

ZE SPORTU

Zwycięstwo hokeistów szwedzkich

Górnik — Soedertalje 1:4 (1:2, 0:0, 0:2)

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Nie potrzebowali się specjalnie wysłać hokeiści Soedertalje, aby zwyciężyć na sztucznym lodowisku w Ślatingrocie reprezentację ZS Górnika 4:1 (2:1, 0:0, 2:0). Gospodarze byli zespołem słabym, ustępowali znacznie gościom, choć Szwedzi, zagrani gorzej niż z młodzieżą reprezentacji Polski w Warszawie.

Pierwsze minuty nie zapowiadały wcale łatwego zwycięstwa gości. Górnicy zaczęli grę z wielkim entuzjazmem, szybko jednak okazało się, że Polacy mają duże trudności w obronie, jak i w ataku. Szczególnie słaba na lewo był Szwed, była druga obrona Górnika z Januszewiczem. Wynik tego zawodnika na Kłysia niewiele pomógł. W pierwszej obronie przez dość długi okres brylował Skarżyński, ale zabrakło mu siły w ostatniej tercji.

W pierwszym ataku Gansinie pozbawiony był partnerów, w drugiej trójce Pececz spełniał rolę raczej obrońcy, jedynie Alfred Wróbel był napastnikiem w pełnym tego słowa znaczeniu, on też stworzył najniebezpieczniejszą sytuację pod bramką doskonałego Flodqvista.

Bramkarz Hampel miał wiele roboty. Obronił dużo groźnych strzałów: bramkę, które pusił nie był w stanie zatrzymać. W sumie bramkarz Górnika był jednym z najlepszych punktów gospodarzy. Proca nieco wyróżniał na lewo kadrowiec — Pececz, Zawadzki i Alfreda Wróbel. Po nich dopiero Skarżyński i Gansina.

W drużynie szwedzkiej tym razem wybijali się — zdobywca 2 bramki Johansson. Pozostałe były dziełem Magnussona i Carlssona. Honorowy punkt dla gospodarzy zdobył Wróbel I. Sedziowali: Nord (Szwecja) i Wycisk (Polska). Widzów ponad 8000. ST. SIEN.

Francuzi

o polskich bokserach

W Paryżu odbyła się konferencja prasowa, na której przewodniczący Francuskiej Federacji Bokserskiej Gremaux omówił wobec licznie zebranych dziennikarzy międzynarodowych spotkanie reprezentacji bokserów Polski i Francji. Gremaux podkreślił na wstępie wysoką klasę bokserów polskich, którzy jego zdaniem są najsilniejszą drużyną w Europie. Zaznaczył on, że bokserzy francuscy stoją przed bardzo ciężką próbą.

Z kolei trener drużyny francuskiej, Vianey podał do wiadomości, że ostateczny skład reprezentacji Francji będzie ustalony dopiero w początkach przyszłego tygodnia.

Największy sportowy dziennik francuski „Equipe” zamieszcza sprawozdanie z tej konferencji pisząc: Spokanie Francja — Polska będzie prologiem wielkiego sezonu międzynarodowego boksu amatorskiego, którego epilog rozegra się na wiosnę przyszłego roku na mistrzostwach Europy w Berlinie.

„Libération” omawia w obszernym artykule mecz Francja — Polska podając sylwetki czołowych zawodników obu drużyn i podkreślając, że bokserzy polscy zdobyli tytuł drużynowego mistrza Europy w sposób bezapelacyjny i zwyciężyli na turnieju w Sofii.

Pilkarze Szwecji w Rumunii i Bulgarii

Przedownik piłkarskiej ligi szwedzkiej Djurgården zakończył turniej w Rumunii zwycięstwem 3:2 (2:1) z Dynamem Bukareszt. Djurgården rozegrał w Rumunii trzy spotkania (z Flacăra Ploesti 3:1 i Lokomotiwą Timisara 0:0). Drużyna szwedzka wyjechała następną na dwa mecze do Bulgarii. Mecze z Djurgården zakończyli pilkarze rumuński sezon międzynarodowy.

Strzeleckie mistrzostwa świata

Druga konkurencja strzeleckich mistrzostw świata w Caracas było strzelanie z kłosa na dyst. 60 m z pozycji leżącej (40 strzałów). Pierwsze miejsce zajął Westergaard (USA), który uzyskał 400 pkt na 400 możliwych. Następne miejsca w kolejności zajęli: Borysov (ZSRR), Kystberg (Szwecja), Aas (Norwegia), Friesel (Szwecja), Yioenen (Finlandia) i Taitta (Finlandia) — wszyscy uzyskali po 399 pkt. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Szwecja — 1987 pkt przed ZSRR — 1986 pkt i Finlandia — również 1986. Norwegia i USA Wyk. Wyk. Szwedzi jest o 5 pkt lepszy od rekordu świata należącego do Szwajcarów.

Podpisy złożone przez Adenauera w Paryżu należy uważać za niebyłe i nieważne Deklaracja premiera O. Grotewohla

BERLIN (PAP). W piątek odbyło się posiedzenie Izby Ludowej NRD. Posiedzenie zajął przewodniczący Izby dr J. Dieckmann, po czym premier Grotewohl złożył oświadczenie w sprawie utworzenia Rady Ministrów NRD oraz omówił program rządu w dziedzinie polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Na konstytuującym posiedzeniu nowej Izby Ludowej 16 bm. dotychczasowemu premierowi Grotewohlowi powierzono znów zadanie utworzenia rządu.

19 bm. premier Grotewohl przedstawił Izbie Ludowej do zatwierdzenia listę rządu NRD. Wicepremierami w rządzie NRD są obecnie W. Ulbricht, W. Stoph, będący jednocześnie min. spraw wewn., O. Nuschke, H. Rau (jednocześnie min. przemysłu budowy maszyn), dr L. Loch (min. finansów), dr L. Bolz (min. spraw zagr.), P. Scholz (min. rolnictwa i leśnictwa).

Rząd ten, wywołany z demokratycznych wyborów — stwierdził premier Grotewohl — zdecydowany jest we wszelkich okolicznościach i

z całym zdecydowaniem walczyć o utrzymanie pokoju.

Problem niemiecki musi być rozwiązywany zgodnie z zasadami rozsądku, zgodnie z zasadami porozumienia na płaszczyźnie narodowej i międzynarodowej. Toteż rząd zdecydowany jest kroczyć nadal drogą porozumienia.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier Otto Grotewohl potępił zdradziecką działalność Adenauera, oraz poddał szczegółowej analizie najistotniejsze postanowienia układów paryskich, stwierdzając, że nie dąży się one pogodzić ze zjednoczeniem Niemiec w drodze pokojowej.

Dlatego też stwierdzamy stanowczo — oświadczył mówca — że ani

Adenauer, ani rząd boński nie mogą przynosić lub działać w imieniu narodu niemieckiego. Podpisy złożone przez Adenauera w Paryżu uważać należy za niebyłe i nieważne.

Z kolei premier Grotewohl zwrócił uwagę na fakt, że nie służy też pokojowi porozumienie w sprawie Zagłębia Saary, zawarte w Paryżu. Możliwe jest trwałe porozumienie w sprawie Zagłębia Saary między zjednoczonymi, demokratycznymi, młodymi pokoj i suwerennymi Niemcami a Francją na gruncie uznania zasady, że Zagłębie Saary stanowi integralną część Niemiec i że z drugiej strony uwzględnić należy tam interesy Francji w dziedzinie bezpieczeństwa i w dziedzinie gospodarczej.

Wzywamy wszystkich Niemców — oświadczył mówca — do wspólnej walki o pokrzyżowanie planów londyńskich i paryskich, które zmierzają do remilitaryzacji Niemiec zach., i do pchnięcia narodu niemieckiego na drogę odwetu i wojny. Zadaniem wszystkich narodów Europy powinno być nie zastrzeżenie, lecz uregulowanie istniejących konfliktów. Witamy więc z całego serca propozycję rządu ZSRR, zawartą w notach z 23 października i z 13 listopada br.

Druga część swego przemówienia poświęcił premier Grotewohl obszernemu omówieniu sytuacji wewnętrznej w NRD, jak również sprawie porozumienia między Niemcami w celu realizacji pokojowego zjednoczenia kraju.

Niemiecka Republika Demokratyczna — oświadczył mówca — wzniosła standardy jednoci narodowej, pokoju, demokracji, niezawisłości i ogólnoeuropejskiego bezpieczeństwa zbiorowego. Szlachetnie tego nie wypuścił z rąk, aż do chwili, gdy zwyciężyła nasza słusna sprawa i gdy pokój zostanie zapewniony.

arg.

Prof. dr Marian Muszkat

Dowódcy adenauerowskich »sił zbrojnych« w świetle wyroku norymberskiego

Układy londyńskie i paryskie przewidują utworzenie w Niemczech zachodnich półmilionowej armii, dowodzonej przez 40 generałów, 3 tys. oficerów sztabowych i 22 tys. oficerów liniowych, którzy w szeregach hitlerowskich jednostek odbyli swoją zbrodniczą praktykę, potępioną m. in. przez wyrok norymberski.

Jednym z czołowych organizatorów rezerwy przyszłego „Wehrmachtu” jest feldmarszałek Kesselring, skazany jeszcze tak niedawno przez wyroki dziesiątych protektorów anglo-amerykańskich na karę śmierci m. in. za potworne zbrodnie dokonane na ludność Włoch. Pomagają mu generałowie von Manstein, von Falkenhorst, von Falkenhausen, von Mackensen i cały szereg ich kompanów również niedawno dopiero wypuszczonych na wolność, choć obciążali ich tak bestialskie zbrodnie wojenne, że nawet wyroki sądów amerykańskich i angielskich nie mogły początkowo nie opiewać na najwyższy wymiar kary.

SS

Na jednego z wyższych dowódców adenauerowskich „sił zbrojnych” jest typowany obok wielu innych esesmanów, generał Wend von Wiltersheim, były dowódca dywizji SS „Upföhr”. Jest on osobie odpowiedzialny za niezliczone zbrodnie dokonane przez jego oddziały w latach 1941—42 na śród-wojennym odcinku frontu wschodniego, a w 1943 r. na Ukrainie.

O „SS” — (Schutzstaffeln der Nationalsozialistischen Deutschen Arbeit-

partei) — jego macierzystej organizacji, w której był czynny przez wiele lat — czytamy w wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze m. in. co następuje:

„SS uczestniczyła w dokonywaniu zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości. Kontrolując organizację policyjną, w szczególności Sicherheitspolizei (SD), SS uczestniczyła tym samym we wszystkich zbrodniach popełnianych przez Gestapo i SD... Zostało ustalone, że zabijanie bezbronnymi jeńców należało do jej stałych praktyk... była bardzo aktywna w germanizacji terenów okupowanych i współdziałała przy deportacji Żydów i ludności innych narodowości... Jednos k SS brały również często udział w stosowanych mordach i zgnaniu się nad ludnością cywilną okupowanych obszarów... Pod pretekstem zwalczania oddziałów partyzanckich jednostki SS eksterminowały ludność uziarną przez nie do pozostawienia, a z ich rąk wychodziły wyniki, że wywiozły one olbrzymie ilości ludzi. Wywiozły Waffen SS były odpowiedzialne za liczne masakry i okrucieństwa na obszarach okupowanych, jak np. za masakry w Oradour i Lidicach... Od roku 1934 straż i administracja obozów koncentracyjnych należała do SS... Centralne kierownictwo SS miało naczelny nadzór nad działalnością tzw. Einsatzgruppen (grup. wykonujących masowe mordy) m. in. w getcie warszawskim... i było odpowiedzialne za takie wyjątkowe przedsięwzięcia jak eksperymenty na żywych ludziach...”

Tyle wyrok norymberski o organizacji, w której tak aktywny był Wiltersheim i tyłu innych dowódców nowych adenauerowskich „sił zbrojnych”.

SZTAB GENERALNY

Mówi się niekiedy o „neohitlerowskiej” armii zachodnio-niemieckiej,

Jakże niesłusznie! Jest to właściwie kość z kości i krew z krwi hitlerowskiego Wehrmachtu. Na czele nowej armii widzimy m. in. takich zasłużonych współpracowników Sztabu Generalnego i Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych III Rzeszy, jak generała Adolfa Heusingera, gen. Hansa Speidla, gen. Ludwiga Cruella, gen. Gerharda von Schwerina, gen. Maksymiliana von Edelheima i wielu innych dłużejletnich współpracowników wydziału operacyjnego Sztabu Generalnego, dowódców poszczególnych rodzajów broni oraz innych komórek hitlerowskiego naczelnego dowództwa.

W wyroku trybunału norymberskiego czytamy o nich, że „Są oni w wielkiej mierze odpowiedzialni za nieszczęścia i cierpienia milionów mężczyzn, kobiet i dzieci. Bez ich wojskowego kierownictwa agresywne ambicje Hitlera i jego nazistowskich popieczników pozostałyby w sferze akademickich rozważań i nie miałyby następstw... Wielu z nich naraziło na posmiśnienie obowiązki posłuszeństwa żołnierza wobec rozkazów wojskowych. Jeżeli to ma służyć ich obronie, wolają, iż słuchali rozkazów; jeżeli stawia się im przed oczy okrutne zbrodnie Hitlera z dowodami, że wiedzieli o nich, mówią, że odgrywali posłuszeństwo. Prawda jednak jest, że braли i czynny udział w dokonywaniu tych przestępstw lub milcząc byli świadkami popełniania zbrodni w takiej wielkiej skali i tak odrażających, jakich świat dotychczas nie widział...”

NSDAP

Wielu dowódców adenauerowskiego Wehrmachtu czynnych było długo w przestępstwach — według orzeczenia wyroku norymberskiego — grupach kierowniczych partii narodowo-socjalistycznej. Współdziałali oni aktywnie w opracowaniu oraz urzeczywistnieniu planów germanizacji terenów wieloletnich Rzeszy, planów przesładowania ludności cywilnej, planów dotyczących pracy niewolniczej, dżeczenia jeńców wojennych oraz innych zbrodni wojennych przeciw ludzkości.

EDMUND OSMANČYK

Głos rozsądku i sumienia

W POŁOWIE października br. w czasie pobytu kanclerza Adenauera w Waszyngtonie, co do pisma finansjery amerykańskiej „New York Times” ogłoszono panegiryczny artykuł, w którym znalazły się takie oto zdania:

„Kanclerz Adenauer zdecydował się dać pierwszeństwo zjednoczeniu Europy przed zjednoczeniem własnego kraju. Uczynił to w przekonaniu, że w ten sposób najlepiej przysłuży się interesom swej ojczyzny. Jego pogląd jest tu całkowicie zgodny z polityką Stanów Zjednoczonych”.

W połowie listopada br. czołowe pismo burżuazji zachodnio-niemieckiej „Die Welt”, omawiając propozycję radziecką zwołania 29 listopada br. w Paryżu lub Moskwie konferencji w sprawie bezpieczeństwa wszystkich narodów w Europie, po raz pierwszy przyznało, że „staje się rzeczą widoczną, iż rozwiązanie problemu niemieckiego możliwe jest tylko w łączności z kwestią bezpieczeństwa europejskiego”.

„Die Welt” w danym wypadku pod słowami „bezpieczeństwo europejskie” rozumie oczywiście bezpieczeństwo całej Europy, a nie tylko zachodniej jej części. Rozpoznanie tak oczywistej prawdy przez „Die Welt” nie oznacza jeszcze, rzecz jasna, zasadniczego zwrotu w polityce burżuazji zachodnio-niemieckiej, natomiast wskazuje, iż i tam zaczyna się wdzierać prawda o rzeczywistej sytuacji w Europie. Wiadomości o poglądach rządowej w Bonn są tylko potwierdzeniem tego, że Niemcy na skutek antyniemieckiej i antyeuropejskiej polityki Bonn i Waszyngtonu znalazły się na tragicznym rozdrożu. Adenauer „w całkowitej zgodzie z polityką Stanów Zjednoczonych” — jak poświadczył „New York Times” — poświęcił interesy swej ojczyzny na rzecz utrwalenia podziału Europy i stworzenia z zachodniej Europy amerykańskiego wojennego obozu. Polityka ta doprowadziła również do tego, że problem zjednoczenia Niemiec nie jest dziś centralnym problemem polityki europejskiej. Centralnym problemem jest obecnie sprawa bezpieczeństwa wszystkich narodów Europy.

CZY SPRAWA ta nie była od początku główną troską? Oczywiście, ale między rokiem 1945 a 1954 powstała ta zasadnicza różnica, iż wtedy liczone w Europie, że Niemcy mogą i winny stać się trwałym czynnikiem pokoju w tej części świata i zastanawiano się, jak dojść do tego celu. Obecnie natomiast jest faktem, że Niemcy są podzielone, a ich część zachodnia zagraża pokojowi i zmusza tym samym narody do rozważenia problemu bezpieczeństwa całej Europy, jako sprawy najważniejszej.

Dla samych Niemców zarówno na zachodzie jak na wschodzie głębokim

Pierwsza rocznica zgonu prof. Stefana Piętkowskiego

Upłynął rok od śmierci wybitnego fizyka polskiego i organizatora nauki prof. Stefana Piętkowskiego. Był on założycielem Instytutu Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego, pierwszym dyrektorem Instytutu Fizyki PAN, wieloletnim prezesem Polskiego Towarzystwa Fizycznego, twórcą wybitnej szkoły w dziedzinie optyki. Większość katedr fizyki doświadczalnej w Polsce obsadzona jest obecnie przez uczniów prof. Piętkowskiego.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

W rocznicę śmierci wielkiego fizyka staraniem Instytutu Fizyki PAN, Instytutu Fizyki UW i Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się w siedzibie kierowanych przez niego zakładów posiedzenie naukowe, poświęcone pamięci uczono.

— Dlaczego się zgadzasz? — pytało niedawno „Zycie” w jednym ze swych artykułów. — Dlaczego się zgadzasz z taką czy inną niesprawiedliwością, takim czy innym „przeziębieniem pałki” przez różnorakiego typu i maści nadgorliwców. Dlaczego się zgadzasz z takim czy innym przejawem bezduszności, czy nawet łamania praworządności?

— Dlaczego się zgadzam? — odpowiadała mi po przeczytaniu tego artykułu urzędniczka jednej z Centrali Handlu Zagranicznego ob. Hanna R. — Dlaczego często jestem bierna i zachowuję się tak, jakby mnie pewne sprawy nie nie obchodziły, jakby ich po prostu nie dostrzegała? Bo nie chcę mieć nieprzyjemności w biurze, a może nawet — stracić pracy.

— Zaraz nieprzyjemności i utrata posady. Po co takie przejawskawienia — usiłowałam oponować.

Lecz Hanna R. biegła korespondentka w trzech obcych językach była nie mniej biegła w... mowie ojczystej.

Przerwywając mi w pół słowa, powiedziała z przekąsem:

— Łatwo wam, dziennikarzom, krytykować innych w gazecie. Ale znacznie trudniej jest krytykować tych, od których jest się zależnym w miejscu pracy. No np. u nas. Mamy wyjątkowo nieprzyjemnego, apodyktycznego kierownika kadr — kobietę. Nie wnika nigdy w warunki domowe i rodzinne pracowników i przez to jej decyzje są często niesłuszne, niesprawiedliwe. A odwołać się nie ma do kogo. Bo dyrektor zawsze staje po jej stronie.

— Więc co — spytałam — więc się milczaco na niesprawiedliwe posunięcia zgadzacie? A nikt się nie zdobywa na odwagę krytyki?

20.000 ludzi dla górnictwa choć w werbunku są skazy

Przeciętnie ok. 150 ludzi dziennie zgłasza się w Centralnym Ośrodku Przyjęć do górnictwa, znajdującym się w Stalinozdrożu koło kopalni „Wujek”. Przychodzą tu bądź ludzie zwerbowani w odległych województwach, np. rzeszowski, lubelski, białostocki, bądź też tacy, którzy postanowili samorzutnie zacząć pracę w kopalniach. Jesień jest okresem szczególnego napływu do górnictwa. Jednak wielu ze zgłaszających się, przepracowawszy „na dole” okres zimowy, z wiosną wraca na wieś. Ten przepływ — mimo dobrych zarobków w kopalni i opieki ze strony dyrekcji — jest wciąż trudny do powstrzymania. W Centralnym Ośrodku Przyjęć ludzie są badani przez lekarzy specjalistów i po wypełnieniu niezbędnych formalności niezwłocznie odsyłani samochodami do kopalni, które potrzebują górników. W ośrodku bezpłatnie otrzymują posiłki, a nawet nocleg jeśli w ciągu jednego dnia nie mogą być przewiezieni na miejsce pracy. Dyrekcje kopalń zapewniają im mieszkanie w hotelach, robotniczych oraz wyżywienie póki kandydaci do górnictwa zawodu nie otrzymają pierwszego pensji.

Niektórzy w akcji werbunkowej koncentrującej się w stalinozdrzkiej ośrodku, skąd rozszła się robota, widzą jeszcze sporo błędów. Ośrodek ten leży za daleko od dworca w Stalinozdrożu (ok. 2 km), trudno do niego trafić. Po wtórnej barze, w których się mieści, są zbyt szumne, by spróstać tak powszechnemu napływowi ludzi. Stąd tłok w korytarzach, w pokojach, gdzie zalegają się formalności i przydziały do kopalni, przed gabinetami lekarskimi i w stołówce. Są też odruchy niezadowolonych wśród czekających, niezadowolonych z któregoś z nich.

Ministerstwo Górnictwa w przyszłym roku zamierza stworzyć nowy ośrodek, blisko dworca w Stalinozdrożu, znacznie lepiej wyposażony i zorganizowany. Mimo to, jednak na-

— Nie. Bo to nie taka prosta rzecz krytykować. Trzeba być z góry przygotowanym na nie zawsze przyjemne następstwa.

Trzeba być przygotowanym na następstwa...

Prowadząc parę dni temu rozmowę z ob. Hanną R., cenioną za wysokie kwalifikacje urzędnicze, nie przypuszczałam, że wkrótce potem zetknę się z faktami potwierdzającymi, niestety, jej słowa.

Oto bowiem co mi nasz dział korespondentów zaspyłizował.

Fakt pierwszy. W Zakładach im. Róży Luxemburg w Warszawie technik normowania J. Wasowski napisał do fabrycznej wielonakładówki „Elektronowiec” artykuł, w którym ujawnił nadużycia, popełniane przy obliczaniu zarobków przez jedną z brigad robotniczych.

J. Wasowski, któremu „merytorycznie” przyznano rację — jest jednak od tego czasu pod nieustannym ostrzałem drobnych na pozór szykan i nieprzyjemności.

I nasz nowy korespondent z tych zakładow, ob. Szpiński, mówi:

— Ja bym nawet do was chętnie pisał. Ale jeśli Wasowski ma tyle nieprzyjemności za słuszny artykuł w fabrycznej gazecie, to co ja bym miał za krytykę wydrukowaną w „Zyciu”...

Fakt drugi.

Ob. Więclawek, technik budowlany w Warszawie, Zjednoczeniu Instalacji Przemysłowych, pisał dość często — i to krytyczne — korespondencje do „Zycia”.

Wszyscy zgodnie wydają o nim jak najlepszą opinię — jako o sumiennym, obowiązkowym pracowniku. A mimo to Więclawkowi obcina-

się premię, nie udziela mu się latem urlopu, choć jeszcze studuje, i w ogóle otacza go klimat niechęci, przejawiającej się w nieuchwytnych, ale dokuczliwych szykanach.

Fakt trzeci.

Korespondent Nastula, planista OZR w Hucie Warszawa otrzymuje nagłe wypowiedzenie.

— My właściwie nie mamy w stosunku do niego żadnych zarzutów — oświadcza sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej.

A więc po prostu skorzystano z okazji, by pozbyć się korespondenta. W pracy miejscowego OZR stwierdzono jakieś niedociągnięcia i choć było wiadomo, że Nastula-pracownik nie ma z nimi nic wspólnego, okazało się, że Nastula-korespondent ma jednak z tym coś wspólnego. Mianowicie pisał o nieporządkach w OZR.

Trzeba być przygotowanym na następstwa...

Pomimo wielokrotnych wypowiedzi przedstawicieli Partii i Rządu, a nawet uchwał o karalności takiego krytyki — niektórzy z korespondentów pracują wciąż w niekorzystnej dla siebie atmosferze.

Pomijanie przy premiach, przy awansach, przy przydziale mieszkań, stawianie korespondentów na takiej robocie, o której z góry wiadomo, że jej nie podolają, to są znane, choć nie zawsze uchwytnie metody dawienia krytyki. Obok nich istnieje cały arsenał środków „jawnych”, którymi kierownictwa poszczególnych zakładów starają się zgniebić i złamać nie wygodnego korespondenta.

Ale za korespondentem stoi gazeta, do której on pisze. Gazeta, która jeśli tylko racja jest po stronie korespondenta — zawsze go obroni.

Powiecie — a mimo to zdarzają się korespondenci, jak ów z Zakładów im. Róży Luxemburg, którzy ulegają nastrojom lęku. Cóż więc mówić o zwykłych pracownikach — biur, instytucji, fabryk — którzy, nie czując za swoimi plecami oparcia w redakcji pisma, obawiają się krytykować, boją się „nie zgadzać”.

A ja na to odpowiem — apelując do pięknego rysu charakteru, jakim bezsprzecznie jest u człowieka odwaga cywilna. A ja odpowiem, że obawa — często zresztą nieuzasadniona — przed słusznym wystąpieniem, przed sprawiedliwą krytyką, obawa kneblująca usta pracowników — to oportunizm, który wcześniej czy później przeciwko niemu się swym ostrym obróci.

Zresztą — i to chyba najważniejsze — na zwierzchniku, kimkolwiek by on był — w fabryce, instytucji, ministerstwie — nie kończy się władza ludowa.

Jeśli ów zwierzchnik: dyrektor czy minister, kierownik wydziału personalnego czy przewodniczący rady zakładowej, a czasem sekretarz miejscowej organizacji partyjnej, świadek czy przypadkowo tłum oddolną krytykę, to przecież są odpowiedzialne instancje, u których można i trzeba szukać obrony.

Oczywiście, rację ma Hanna R. twierdząc, że nie łatwo jest krytykować. Ale Hanna R. zapomina — i nie jest w tym odosobniona — że każdy, kto wypowiada słowa uzasadnionej krytyki i jest za nią szczykowany — nie tylko ma prawo, ale ma obowiązek odwołać się do instancji partyjnych czy do prasy lub Rządu.

Nie darmo Partia i Rząd przykładają tak wielką wagę do ostrego oręza walki z niedostatkami naszego życia — jakim jest krytyka i samokrytyka.

Nie darmo teraz — w okresie kłopotliwych wyborów do rad narodowych — tysiące, dziesiątki tysięcy ludzi włączają się po raz pierwszy w szeroko płynący przez kraj nurt krytyki.

I ten kto czuje się już dziś w pełni współgospodarzem swego zakładu pracy, dzielnicy, miasta, kraju — a

t. kich jest coraz więcej — jeśli „za” bacznie jakieś zło, zechce je usunąć, jeśli zetknie się z nieprawością — zechce ją wyrwać z korzeniami.

Czy potrzeba do tego odwagi? Nieraz, niewątpliwie tak.

Ale przecież nasz ustrój stwarza wszelkie warunki ku temu, by przez wszystkie dziedziny życia przenikał — niczym ożywczy prąd — głęboki demokratyzm. Nie rodzi się on jednak sam przez się — pomimo najpomyślniejszych nawet warunków. Nie rodzi się bez naszego czynnego, szerokiego współudziału. Dlatego winniśmy się na odwagę, konieczną w walce, zdobywać coraz częściej.

Nie obawiamy się „nie zgadzać”, jeśli jesteśmy przeświadczeni do głębi o słuszności naszego stanowiska.

Poczucie słuszności musi — i powinno — decydować o naszej odwadze.

MIROSLAWA PARZYŃSKA



Nasenne pigułki

Minister Eden otrzymał od swego najnowszego „sojusznika”, kanclerza Adenauera — zwanego też w USA „współczesnym Bismarckiem” — pewne pismo odrębne. Dotyczy ono skromnych, nad podziw skromnych technik po prostu, potrzeb republik bońskiej co do... korzystania z energii atomowej. Oczywiście — korzystania „dla celów pokojowych”. Tylko i wyłącznie...

Z obłuda, której by mu i Tartuffe, gdyby żył dzisiaj, na pewno pozazdrościł, kanclerz boński pisze:

„Drogi Panie Ministrze! Mam zaszczyt poinformować Pana, że... zbudowanie reaktora o mocy nie przekraczającej 10 megawatów będzie w ciągu najbliższych dwóch lat całkowicie wystarczające dla zaspokojenia potrzeb Republiki Federalnej. Rząd federalny pragnie zapewnić, że... ilość materiałów atomowych dla pokojowych celów, a mianowicie plutonu, uranu 233 i uranu 235, jaka będzie wyprodukowana lub importowana, nie przekroczy 3 tysięcy 500 gramów w stosunku rocznym”.

Min. Eden, wzruszony tak pocztą w skromności bońskiej burgrafa, nie omieszkał pochwalić się owym listem przed brytyjską Izłą Gmin. Ze to niby dobra mina do złej gry nawet i w parlamencie brytyjskim nie zawadzi, a pomóc może. Zawsze to nie tak nie koi obaw, jak nasenne pigułki.

„Obecnie — zaczął minister kłóć co — uzyskałem od niemieckiego kanclerza dalsze zapewnienia”...

I to mówiąc, pięknie wyjaśnił treść listu. A nutą przewodnią tego wyjaśnienia było: — A widziacie? Zawsze mówiłem, że to sojusznik, godny zaufania!

Nazajutrz po tym ukojeniu, staromodny i trochę zanadto pedantyczny „Times” nie zdzierzył. I oto co mu się wypsnęło:

„W chwili podpisywania układu o Europejskiej Wspólnocie Obrony (w dniu 27 maja 1952 r. w Paryżu — Red.) kanclerz zachodni-niemiecki zgodził się ograniczyć produkcję lub import materiałów atomowych w Republice Federalnej do 500 gramów rocznie. W opublikowanym obecnie liście cyfra 500 gramów wzrosła do 3500 gramów”.

Siedmiokrotny wzrost żądań w tak krótkim okresie — tak, to naprawdę działa kłóć. Tu nawet i „dalsze zapewnienia” zbędne. To po prostu amerykańskie tempo.

PAL

Camera Obscura

WĘDRUJĄC po rozlicznych ścieżkach twórczości i zainteresowań Juliana Tuwima, przejrzałem również, na nowo, po kilkunastoletniej przerwie, dział Camera Obscura „Wiadomości Literackich”, gabinet osobliwości prasy polskiej, z ostatnich kilku lat przed wybuchem wojny światowej. Nie ulega wątpliwości, że znakomita większość komentarzy tego działu wyszła spod Tuwimowskiego pióra. Skrzęś to one jego świetnym dowcipem, erudycją, błyskawicami ostrej klingi polemicznej.

Szczególnie jednak uderzyła mnie niesłychana egzotyczność samego materiału. W krótkich tekstach notatek prasowych objawiają się dziś na nowo pewne charakterystyczne rysy ówczesnego życia politycznego i obyczajowego, które zdążyły już zatrzeć się w pamięci. Wśród bez liku przykładów niechujstwa, ignorancji, głupoty i absurdu, natrafiam raz po raz na wyinki prasowe, które, zestawione razem, mogłyby utworzyć rodzaj krzywego zwierciadła epoki.

Przytoczę tu kilka przykładów z różnych dziedzin.

Z kroniki szantażów prasowych: W n-rze 71 „Gońca Warszawskiego” z r. 1938 — notatka pt. „Nocny lokal na ul. Bagatela powinien być likwidacji”. Czytamy tam: „Przy ul. Bagatela 10 otworzono nowy lokal nocny. Istnieje on zaledwie kilka dni, a już do naszej redakcji napłynęło szereg skarg. Dziwić się należy dlaczego wydano konce-

W n-rze 72 tegoż „Gońca” — ogłoszenie: „Embarras”, Bagatela 10. Wspaniały program, mistrzowski zespół muzyczny”.

„Kurier Poznański” nr. 409 z r. 1938. Notatka:

— Czyż to sklep, ten „Papierodruk”? — pytam.

— To spółka niemiecka i to jeszcze jakieś hakaty, zagorzałcy.

To ja od nich jak od morowego powietrza. Omijam, na drugą stronę przechodzę”.

Tenże „Kurier” już w n-rze 411 zamieszcza ogłoszenie:

„Wszelkie artykuły szkolne kupuj w firmie „Papierodruk”.

Z dziedziny obyczajów:

„Wieczór Warszawski” (nr. 164, r. 1938) donosi z Grudziądza, że toczyła się tam przy drzwiach zamkniętych sprawa przeciw komisarzowi skarbowemu o deprawowanie nieletnich.

„Po rozprawie sąd ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego Domańskiego od wszystkich zarzutów aktu oskarżenia. Jak wynika z uzasadnienia wyroku, publicznie ogłoszonego, sąd dał w zupełności wiarę tłumaczeniu oskarżonego, iż działał on dla dobra służby jako komisarz lotnej brygady kontroli skarbowej.

Uprawiając w burze i w innych miejscach nierząd z dziewczętami, nie miał świadomości co do lat swych ofiar, które podawały różny wiek. Od tych dziewcząt — jak tłumaczył oskarżony — starał się dowiedzieć popełnionych przestępstw skarbowych.

Chociaż sąd przyjął, że uprawianie nierządu było wysocy nieetyczne, to jednakże, uwzględniając tłumaczenie się oskarżonego, sąd przyjął, iż działał on ze względów służbowych”.

Z dzieł policji granatowej:

Pismo, będące oficjalnym organem prasowym policji, „Na Posterunku”, zamieściło w n-rze 7 z r. 1937 następującą wiadomość:

„Rozkazem nr. 691 pkt. 1, p. komendant główny polecił nie używać kolb karabinowych przy rozpraszaniu tłumów przez oddziały policji.

We wszystkich wypadkach uszkodzenia kolb karabinowych podczas nieinstrukcyjnego ich użycia należy przeprowadzać dochodzenie”.

Propaganda antyradziecka:

Pismo „Ślaska Prawda” opisuje (nr. 8, rok 1938) życie w szkole radzieckiej w artykule pt. „Nauka w czerwonym raju”.

„O godz. 7 dozorcy wyganają dzieci z sal nahałkami. Nieposłuszne dzieci nie stawia się za karę do kąpieli, lecz rozstrzelują się bez pardonu.

W szkołach zamiast lamp używa się świec dymnych. Zamiast dzwonka dozorca rzuca granat ręczny. Na pauzach młodzież bawi się w rewolucję, przyczem zdarza się, że za cięciem chłopcy wuschynają krwawą masą i rozstrzelują nauczycieli, itd., itd.”.

Walka z komuniz

Na przełaj przez Polskę

Po ostatnim «Rozejść się»...

(Od naszych specjalnych wysłanników)

Gdzie są?
Gdzie rozrzuć ich losy?
Gdzie tkwią — podobno do okrucieństw jednolitej skały?

JEDZIEMY przecież ich szlakiem — widać rozbite bunkry przy drogach, miasteczka szczerbate ruinami, lasy łamane artyleryjskim walcem. Zielone, gęste poszycie wybujało wysoko, przyslaniając szczerbate kikuty sosen. Kiedyś była to trudna droga. Szerokim zagłębieniem szła na Kolo-brzeg, wiodąc do morza, zaryglowanego, «walec pomorskim». Śladów pochodu czasu nie zniszczył, tylko nieco zatęchła się zryglowana kontury rowów strzeleckich, a w zagłębieniu ziemi, rozdartej wybuchami, wstąpiła woda i porosła rząsą. Kolobrzeg wyrasta przed nami prostokątną wież, usypiskiem gruzów, domami, samotnymi jak wyspy.

Trudno tu oprzeć się historii, wylaniającej się zewsząd — trudno nie natknąć się na ślad przewag polskiego oręża. Na skrawku plaży mówią nam o szturmie plutonu strzelców na kompanię SS-manów, zagnanych do morza i wyszczepionych do nogi. Na placu, gdzie kasztany rzucają łagodny cień i gdzie dzieciarnia wyluskuje z kolczastej skorupy gładkie owoce — mówią o pułkowniku Przybylskim, 25-letnim pułkowniku, który podnosząc do natarcia żołnierzy, padł na pół przecięty serią automatów. Przed ratusem, mówi nam towarzyszy z wyraźną dumą, że Napoleon Bonaparte — «bóg wojny» — miasta nie zdołał zdobyć. Hilerowie, kłapiąc swoimi na duchu, wywiesili plakaty, przypominając to zdarzenie tuż przed polskim natarciem. «Maj kapral!», Napoleon nie osiągnął celu, który osiągnął znacznie mniejszy kapral Napoleon Surgiello, jeden z pierwszych wojaków, jacy stanęli w centrum miasta, kiedy w oknach jawiły się białe chorągwie... Ten drugi Napoleon wziął się i zwinął za cielską robotę i odbudowę zdobytego miasta...

Gawędzimy o bojach, które się tu przewalały, o walkach o każdą piwnicę i każdy dom, o pancernych szarżach, o pojedynkach na kolby i bagnety. Zaciera się krwawy znój, jak to, co w ludzkim wspomnieniu ciężkie — zostaje chwala żołnierska ta sama, co została po Płowcach, Kirchholmie, Chocimiu. W spisie wielkich zwycięskich bitew, staczących o wolność, Kolobrzeg stanie w tym zaszczytnym szeregu.

Ale chodzi nam teraz o ludzi, którzy sięgnęli sławy husarskich skrzydeł. Gdzie są?

Drozdowskie gniazdo

Przewodniczącego «Związku Bojowników o Wolność i Demokrację» ścigamy jak charty zająca. Kluczy nam po mieście to w domu, to w fabryce, to na zewnątrz, to u fryzjera. Dopadamy co wreszcie. Jakos niewiele umie powiedzieć, a z ogólników odnosimy wrażenie, że przetrwał to jeszcze jedna funkcja, wpleciona w wiele innych.

Może byście wpadli do Drozdowa, osiedlili się tam sami oficerowie... Nasz związek liczy 600 osób. Prawie wszyscy zajęli gospodarstwa i pchają bide... Drozdowo... dźwięczy tu nazwa jakby mazowiecką nutą. Skuszeni tym dźwiękiem — tam się wyprawy na spotkanie z ludźmi, którzy po ziemi jechali w czołgach. Domy otaczają pierścieniem błotniste jeziora, upstrzone ptactwem.

Nasi Korespondenci i Czytelnicy piszą:

Jak można podwoić oszczędności

Zjednoczenie Robót Zmechanizowanych Budownictwa Przemysłowego (Warszawa, ul. Bema 65) już w końcu października wykonało swój plan produkcji na rok 1954 oraz wysoko przekroczyło plan obniżki kosztów własnych. Plan wyniósł na rok bieżący 6.400.000 zł, a koszty własne obniżono o 11.550.000 zł.

Co złożyło się na ten sukces Zjednoczenia? Jeszcze w r. b. często niewłaściwi ludzie, np. kierownicy budów lub majstrów ustawiali byli na różnych placówkach. Za duży był przrost administracyjny, nie wykorzystywano należycie sprzętu, nie istniały zespoły czy brygady, nie interesowano się należytych wykorzystaniem transportu, paliw itp.

Aby błędy te usunąć, postawiono na stanowiskach kierowników budów nowych ludzi, w większości młodych inżynierów i techników, którzy przedtem nie byli decydentami.

Tak np. młody technik ob. Jerzy Wętra prowadzi budowę nr 337 w Hucie Im. Bolesława Bieruta. Ma on już poważne osiągnięcia przekraczając plany produkcyjne. Stworzył on nierozdzielne zespoły produkcyjne, w skład których wchodzi brygada koparek, spychaczy, transportu i brygada zwałowa. Przed rozpoczęciem pracy zespół otrzymuje szkielet roboczy, zadania tygodniowe i dobowe, oraz «bezety», które przed rozpoczęciem pracy wskazują co trzeba zrobić. Dzięki stworzeniu zespołów podniosły się zarobki robotników. Przedtem wynosiły one od 700 do 1000 zł, obecnie od 1000 do 1700 zł. Przed stworzeniem zespołów transport wykorzystywano w 50 proc., obecnie w 80 proc. Zespoły i brygady prowadzą między sobą współzawodnictwo.

Spółród młodych techników wyróżnia się także ob. Józef Kubiś prowadzący budowę nr 212 k. Goczałkowice i ob. Szadkowski prowadzący budowę nr 113.

Do końca roku Zjednoczenie nasze wykona ponad plan wiele prac ziem-

Wioszczyzna leży z dala od głównego traktu, ukryta wśród topoli i przysadzistych dębów. Nie poruszone wiatrem dymy powstają prostymi kolumnkami. Spotykamy na drodze dopytujemy o oficerów... Nie ma tu takich, ale garść żołnierzy się znajduje. Tam, w murawie żyje Mikołaj Paprocki — stary wojak.

Na schodkach wita nas młoda jeszcze kobieta o bystrym spojrzeniu i miłym gościnnym uśmiechu. — Zadzicie proszę, Mikołaj zaraz przyjdzie.

W mieszkaniu pachnie jabłkami, które przebiera z kosza linałowłosa dziewczynka.

— Leć po ojca!

Mikołaj jest prosty, a ściągnięte przy powitanu pięty i ręka w pół uniesiona do złamanego daszka wykładowi nie pozwala żywić wątpliwości co do przeszłości gospodarza. Siadamy przy stole — a Mikołaj długo grzebie w szufladzie komody, potem kładzie przed nami garść me-dali i krzyży z wypłowiałymi wstążkami. Porządkuje je według ważności. Zona usiadła z nami, patrząc na Mikołaja ciepłymi oczyma. Dziewczynka skulona nad koszem pełnym jabłek, przestała nucić...

Mikołaj mówi powoli, rozczepiając słowami gestwinę zdarzeń. Z godzi-ny na godzinę urasta przed nami szmat historii i to nie tylko historii jednego człowieka. Krzyżuje się w niej wiele dróg, wiodących z daleka, nieco już porośniętych zapomnieniem.

Wybrał konia

...Pod Lenino, zameldował się do pierwszej Kościuszkowskiej żołnierz, noszący jeszcze radziecki mundur. Trochę mu ciężko było rozstać się ze starą kompanią, ale czas już do swoich... Tyle przecież lat minęło. Wioska przed 20 laty została tuż przy granicy, po radzieckiej stronie, w okolicach Szepletówki. Z początku, kiedy hułali białe bandy, dywersyjni granatnicy, życie było ciężkie, głodne, niepewne. Było ciężko wiesić się coraz lepiej, przyszły szkoły, władza dała naukę. Wioska zmalała, stała się za ciśnie. Zdarzyła się posada «tusta», posada zootechniczna gdzieś na Syberii przy olbrzymich stadach bydła. Trochę ciężkawo, trochę chęć dobrego zarobku, odwoływał od polskiej ślany — w głąb wielkiego, nowego kraju. Ale Polak, gdy ma do wyboru krowę czy konia, częściej konia wybierze... Paprocki zwiędział się, że w Mongolii trzeba ludzi przy dobrej taboru pół dziko buszujących w stepach. Po-sezeli...

Nadeszły wojny, przyszło zetrzeć się z Japoncem na Dalekim Wschodzie, przyszło brodzić w śniegach «za finlandzką». Cieszą odwrótu i niezapomniany smak zwycięstw «Wielkiej Ojczyźnianej». I po tylu marszach nastał ten ostatni, największy marsz do Polski...

— My stały w Rembertowie, zdobywały Warszawę, pociągnęły na Kolobrzeg. Potem odpoczynek w Drozdowie.

Może ta ocalała wioszczyzna z topolami, przegladającymi się w jeziorze, spełniała stare tęsknoty. Może pobliże miejsc najcięższego boju zdecydowało — dość, że tu stał, tu odpalił medale. Osiadł.

J. Grzywacz
ZRZ

nych i jeszcze bardziej podnieśli wskaźniki obniżki kosztów własnych.

J. Grzywacz
ZRZ

...leż daliśmy za to, Mordekno, żebyśmy mogli usłyszeć Twoje tak miłe wypowiedzi... «kooocochanie!», wycatować Cię i przynajmniej przez ten krótki okres razem z Tobą. Jakże strasznie żył bym na los który nas rozdzielił, ale wie- że ten sam jeszcze i to może więcej złączy. Wierzę mi, kochanie, że na- prawdę ubolewam nad tym rozstaniem, zbył wielką sympatią daryłem Ciebie i zbył przywiązany byłem do Ciebie i to co najcięższe uważam, że było to na prawach wzajemności, żebyśmy o Tobie tak szybko zapomnieli...

To jest tylko mały fragment z niezwykłego ognistego listu, jaki nadszedł niedawno do jednej z mieszkanki Warszawy. A fe — to nieładnie zaga- dzać do listów prywatnych — powiedz (jakże słusznie) nasi Czytelnicy. Może zmieniać zdanie, kiedy dowiedzą się, że adresatka sama odniosła ten list do władz bezpieczeństwa, gdyż jego dalszy ciąg stanowił już dla niej bezpośrednią groźbę. A zresztą — przeczytajcie sami:

Otoż, kochanie! Wiesz już dokładnie, że ja i Robertem w Polsce i nadal to samo robie dla (tu narowicie chlebo- dawców) L. W. Wywiadu. Bardzo mi za- leży na tym abyś mi w tym wypadku pomogła, ponieważ może to przynieść zarówno Tobie jak i mnie wiele korzy- ści. Nie jest też wykluczone, że będziesz zadowolona z tego. A teraz słuchaj o co mnie chodzi: o plany wzię- skie budowli i obiektów wszelkiego rodzaju fabryk starych i nowych budujących się, plany lotnisk, miejsc sta- cjonowania wojsk. Jeśli możesz nawią- żać kontakt z tymi oficerami, którzy wtedy wierzorem byli u Ciebie, wiesz o których mi chodzi. Jeśli uważasz, że możesz z nimi porozmawiać otwarcie to dobrze a jeśli nie to określaj drogą sta- rą się od nich wyłuskać co możesz. Wszystkie wiadomości są dla mnie bar- dzo ważne. Cokolwiek z rzeczy cieka-

Był czas przyjrzeć się Paprockie- mu, jego szerokiej, chłopięcej twa- rzy, o wyblakłych oczach, nieuchwy- tne mu piętno, jakie zostawiły na niej pochody, wojny, dalekie drogi. Tak chyba wyglądały twarze legio- nistów Dąbrowskiego, tułaczy Bema, hiszpańskich bojowników Waltera. Wspólny to rodowód. A Polska jest chyba jedynym krajem na świecie, gdzie zdarzają się powracającym ta- kie oto przypadki.

Brat znalazł brata

...W ciemnym pociągu, wlokącym się nieznośnie do Kalisza, stłoczony w kącie, siedział żołnierz, wiozący w kieszeni kartę demobilizacyjną. Prze- pytywał, czy ktoś z jadących nie wie przypadkiem, czy On żyje, gdzie mieszka. W Polsce ludzie się znają, cudze prywatne sprawy czasem ob- chodzą bardziej niż własne. Jest ta- ki... «obżenli się», dzieci już dorosłe.

Wieczorem, do chaty, leżącej na skraju rozwlezonego wśród drzew Skulska, zapukał żołnierz. Rodzina obiadła stół, jedząc kolację — przy- był poprosił o nocleg. Ustąpiono żołnierzowi miejsca przy stole. Ja- kos nikt nie zauważył, że mówi głosem zduszonego, kryjąc twarz w cieniu. Niebogato u nas... ale starczy i dla was.

Rosły gospodarz odezwał się pier- wszym. Wojakowi się nie odmawia go- ścińności. Może ktoś tak naszego Mikołaja ugocił, jeśli gdzieś bidak nie zginął.

Przybył, milcząc wydobyl z tor- nistra puszkę konserw i butelkę spi- rytusu. Zachęcony gospodarz ciągnął. — Był u mnie brat, ale przypadek, gdzieś w Rosji. Pytał ja ruskich, co tu przechodziło — czy czasem nie znają takiego... Kiwali głowami, po- cieszali, że jak nie zginął, to żyje... Wojna...

Żołnierz nalał spirytusu do szkla- nek — i dalszym nieswoim głosem mówi...

— A trzeba było między polskim wojskiem przepłatać, prędzej by nasi wiedzieli.

— Pytał ja — ale musi, zaginął — 20 lat minęło.

Żołnierz powolutku podniósł się z ławy i mówi z flegmą:

— Żyje twój brat, niedaleko jest. Ja ci go przyprowadzę.

Gospodarz zachłystał się spirytu- sem, dzieci wybałuszyły oczy. Żoł- nierz wyszedł z izby, zostawiając ci- sze i zdumienie. Usiadł w cieniu, ja- kiś pada od strzechy w czystą, księ- życową noc. Minął czas jakiś.

Wrócił do izby i wielkim głosem zawołał od progu: — Jam jest twój brat — Mikołaj.

— Długo my wtedy gadaliśmy...

Walka o wieczory

...Podaj mi córkę dokument. — Dziewczyna prysnęła ze stoleczka i wygrzebała z szuflady owinięty ga- zetą papier.

«Chlubne tradycje 3 Dywizji nie pójdą na marne. Rozproszeni po całym kraju, lecz wierni swym idea- lom, dokazy traugetowcy, że pierw- si nie tylko w walce z wrogiem, pierwszymi będą w odbudowie kra- ju» sam Mikołaj czyta każde słowo, po czym składa «dokument» staran- nie i znów opowiada:

— Wzieliśmy gospodarstwa puste, jak żołnierskie kieszki. Wojsko po- mogło, trochę koni i krow na dale- i i tak się życie zaczęło. Później przystąpił do spółdzielni. Żołnie- rze, co tu razem zostali, znali się, jak lyse konie, wielką trudnością z za- łożeniem nie było. Ale teraz są. Roz- wój zahamował się, bo brakuje bu- dynków. Prezydium powiatowej ra-

dy — uparcie nie przekazuje pu- stych bezpańskich zabudowań — le- żących o krok.

Czemu?

— At — panowie kochani — ur- zędują... Dopraszałem się. Ja- ko Paprocki, sekretarz Partii, jako Paprocki osadnik wojskowy. Urzę- dują... W ogóle dużo trzeba zmie- nić... Saletrak dało, ale dopiero w czasie zniw. Teraz kiedy potrzeba azotniaku, dostajemy saletrak...

— Przestań nudzić gości — wtrąca gospodyni. — Marudny jesteś...

Mikołaj prowadzi nas do rodzin- nego sanktuarium, pokoiku, gdzie meble drzemą w pokrowcach, a ślany pokryte są obrazkami. Obje- muje żonę ramieniem i mówi: — Zagraj no gościom. Gospodyni, jak to zwykle, wymawia się gorąco, ale wreszcie siada do stojącego w kącie pianina i zaczyna... Mikołaj patrzy z czułością i dumą na grającą wal- czyka żonę. A do nas mówi: — Jak wracam z pola, to zawsze proszę, że- by mi grała. Innej rozrywki nie mam. Ale i to się kończy...

— Jak to się kończy? — Nic nie rozumiemy.

Paprocki pochmurzył... A my słuchamy kolejnego zdarzenia.

Ktoś w GRN zwiędział się, że Paproc- ki ma pamiłeczkę pianino. Od razu powzięto postanowienie. Po co to cho- pu... Przyszedł nakaz oddać. Mikołaj zaczął walkę o swoje wieczory. Na pierwszy nakaz nie odpowiadał. Po drugim poszedł do «powiatu». Był tam urzędnik — nie pamięta dokładnie na- zwiska — Gałuszka czy jakos tam... Mikołaj mówił: — Zostawcie, proszę, bo- jedyna radość żony i moja biem się tyle lat, szarpałem zdrowie!... Należy mi się... Urzędnik powiedział wódcę: — Czy ja was o to proszę, żebyście się bili?

— Co... dać takiemu w mordę — szko- da reki...

Teraz powiedziałam, sam pianina nie oddoszę. Jak chcę, to niech sami zabierają.

Gospodyni przestała grać...

dy — uparcie nie przekazuje pu- stych bezpańskich zabudowań — le- żących o krok.

Czemu?

— At — panowie kochani — ur- zędują... Dopraszałem się. Ja- ko Paprocki, sekretarz Partii, jako Paprocki osadnik wojskowy. Urzę- dują... W ogóle dużo trzeba zmie- nić... Saletrak dało, ale dopiero w czasie zniw. Teraz kiedy potrzeba azotniaku, dostajemy saletrak...

— Przestań nudzić gości — wtrąca gospodyni. — Marudny jesteś...

Mikołaj prowadzi nas do rodzin- nego sanktuarium, pokoiku, gdzie meble drzemą w pokrowcach, a ślany pokryte są obrazkami. Obje- muje żonę ramieniem i mówi: — Zagraj no gościom. Gospodyni, jak to zwykle, wymawia się gorąco, ale wreszcie siada do stojącego w kącie pianina i zaczyna... Mikołaj patrzy z czułością i dumą na grającą wal- czyka żonę. A do nas mówi: — Jak wracam z pola, to zawsze proszę, że- by mi grała. Innej rozrywki nie mam. Ale i to się kończy...

— Jak to się kończy? — Nic nie rozumiemy.

Paprocki pochmurzył... A my słuchamy kolejnego zdarzenia.

Ktoś w GRN zwiędział się, że Paproc- ki ma pamiłeczkę pianino. Od razu powzięto postanowienie. Po co to cho- pu... Przyszedł nakaz oddać. Mikołaj zaczął walkę o swoje wieczory. Na pierwszy nakaz nie odpowiadał. Po drugim poszedł do «powiatu». Był tam urzędnik — nie pamięta dokładnie na- zwiska — Gałuszka czy jakos tam... Mikołaj mówił: — Zostawcie, proszę, bo- jedyna radość żony i moja biem się tyle lat, szarpałem zdrowie!... Należy mi się... Urzędnik powiedział wódcę: — Czy ja was o to proszę, żebyście się bili?

— Co... dać takiemu w mordę — szko- da reki...

Teraz powiedziałam, sam pianina nie oddoszę. Jak chcę, to niech sami zabierają.

Gospodyni przestała grać...

dy — uparcie nie przekazuje pu- stych bezpańskich zabudowań — le- żących o krok.

Czemu?

— At — panowie kochani — ur- zędują... Dopraszałem się. Ja- ko Paprocki, sekretarz Partii, jako Paprocki osadnik wojskowy. Urzę- dują... W ogóle dużo trzeba zmie- nić... Saletrak dało, ale dopiero w czasie zniw. Teraz kiedy potrzeba azotniaku, dostajemy saletrak...

— Przestań nudzić gości — wtrąca gospodyni. — Marudny jesteś...

Mikołaj prowadzi nas do rodzin- nego sanktuarium, pokoiku, gdzie meble drzemą w pokrowcach, a ślany pokryte są obrazkami. Obje- muje żonę ramieniem i mówi: — Zagraj no gościom. Gospodyni, jak to zwykle, wymawia się gorąco, ale wreszcie siada do stojącego w kącie pianina i zaczyna... Mikołaj patrzy z czułością i dumą na grającą wal- czyka żonę. A do nas mówi: — Jak wracam z pola, to zawsze proszę, że- by mi grała. Innej rozrywki nie mam. Ale i to się kończy...

— Jak to się kończy? — Nic nie rozumiemy.

Paprocki pochmurzył... A my słuchamy kolejnego zdarzenia.

Ktoś w GRN zwiędział się, że Paproc- ki ma pamiłeczkę pianino. Od razu powzięto postanowienie. Po co to cho- pu... Przyszedł nakaz oddać. Mikołaj zaczął walkę o swoje wieczory. Na pierwszy nakaz nie odpowiadał. Po drugim poszedł do «powiatu». Był tam urzędnik — nie pamięta dokładnie na- zwiska — Gałuszka czy jakos tam... Mikołaj mówił: — Zostawcie, proszę, bo- jedyna radość żony i moja biem się tyle lat, szarpałem zdrowie!... Należy mi się... Urzędnik powiedział wódcę: — Czy ja was o to proszę, żebyście się bili?

— Co... dać takiemu w mordę — szko- da reki...

Teraz powiedziałam, sam pianina nie oddoszę. Jak chcę, to niech sami zabierają.

Gospodyni przestała grać...

dy — uparcie nie przekazuje pu- stych bezpańskich zabudowań — le- żących o krok.

Czemu?

— At — panowie kochani — ur- zędują... Dopraszałem się. Ja- ko Paprocki, sekretarz Partii, jako Paprocki osadnik wojskowy. Urzę- dują... W ogóle dużo trzeba zmie- nić... Saletrak dało, ale dopiero w czasie zniw. Teraz kiedy potrzeba azotniaku, dostajemy saletrak...

— Przestań nudzić gości — wtrąca gospodyni. — Marudny jesteś...

Mikołaj prowadzi nas do rodzin- nego sanktuarium, pokoiku, gdzie meble drzemą w pokrowcach, a ślany pokryte są obrazkami. Obje- muje żonę ramieniem i mówi: — Zagraj no gościom. Gospodyni, jak to zwykle, wymawia się gorąco, ale wreszcie siada do stojącego w kącie pianina i zaczyna... Mikołaj patrzy z czułością i dumą na grającą wal- czyka żonę. A do nas mówi: — Jak wracam z pola, to zawsze proszę, że- by mi grała. Innej rozrywki nie mam. Ale i to się kończy...

— Jak to się kończy? — Nic nie rozumiemy.

Paprocki pochmurzył... A my słuchamy kolejnego zdarzenia.

Ktoś w GRN zwiędział się, że Paproc- ki ma pamiłeczkę pianino. Od razu powzięto postanowienie. Po co to cho- pu... Przyszedł nakaz oddać. Mikołaj zaczął walkę o swoje wieczory. Na pierwszy nakaz nie odpowiadał. Po drugim poszedł do «powiatu». Był tam urzędnik — nie pamięta dokładnie na- zwiska — Gałuszka czy jakos tam... Mikołaj mówił: — Zostawcie, proszę, bo- jedyna radość żony i moja biem się tyle lat, szarpałem zdrowie!... Należy mi się... Urzędnik powiedział wódcę: — Czy ja was o to proszę, żebyście się bili?

— Co... dać takiemu w mordę — szko- da reki...

Teraz powiedziałam, sam pianina nie oddoszę. Jak chcę, to niech sami zabierają.

Gospodyni przestała grać...

dy — uparcie nie przekazuje pu- stych bezpańskich zabudowań — le- żących o krok.

Czemu?

— At — panowie kochani — ur- zędują... Dopraszałem się. Ja- ko Paprocki, sekretarz Partii, jako Paprocki osadnik wojskowy. Urzę- dują... W ogóle dużo trzeba zmie- nić... Saletrak dało, ale dopiero w czasie zniw. Teraz kiedy potrzeba azotniaku, dostajemy saletrak...

— Przestań nudzić gości — wtrąca gospodyni. — Marudny jesteś...

Mikołaj prowadzi nas do rodzin- nego sanktuarium, pokoiku, gdzie meble drzemą w pokrowcach, a ślany pokryte są obrazkami. Obje- muje żonę ramieniem i mówi: — Zagraj no gościom. Gospodyni, jak to zwykle, wymawia się gorąco, ale wreszcie siada do stojącego w kącie pianina i zaczyna... Mikołaj patrzy z czułością i dumą na grającą wal- czyka żonę. A do nas mówi: — Jak wracam z pola, to zawsze proszę, że- by mi grała. Innej rozrywki nie mam. Ale i to się kończy...

— Jak to się kończy? — Nic nie rozumiemy.

Paprocki pochmurzył... A my słuchamy kolejnego zdarzenia.

Ktoś w GRN zwiędział się, że Paproc- ki ma pamiłeczkę pianino. Od razu powzięto postanowienie. Po co to cho- pu... Przyszedł nakaz oddać. Mikołaj zaczął walkę o swoje wieczory. Na pierwszy nakaz nie odpowiadał. Po drugim poszedł do «powiatu». Był tam urzędnik — nie pamięta dokładnie na- zwiska — Gałuszka czy jakos tam... Mikołaj mówił: — Zostawcie, proszę, bo- jedyna radość żony i moja biem się tyle lat, szarpałem zdrowie!... Należy mi się... Urzędnik powiedział wódcę: — Czy ja was o to proszę, żebyście się bili?

— Co... dać takiemu w mordę — szko- da reki...

Teraz powiedziałam, sam pianina nie oddoszę. Jak chcę, to niech sami zabierają.

Gospodyni przestała grać...

dy — uparcie nie przekazuje pu- stych bezpańskich zabudowań — le- żących o krok.

Czemu?

— At — panowie kochani — ur- zędują... Dopraszałem się. Ja- ko Paprocki, sekretarz Partii, jako Paprocki osadnik wojskowy. Urzę- dują... W ogóle dużo trzeba zmie- nić... Saletrak dało, ale dopiero w czasie zniw. Teraz kiedy potrzeba azotniaku, dostajemy saletrak...

— Przestań nudzić gości — wtrąca gospodyni. — Marudny jesteś...

Rozmowy o książkach

Tragiczne losy

Jarosław Iwaszkiewicz

MAM ochotę znowu dziś pogadać o książce wydanej przez Polskie Wydawnictwo Muzyczne. Nie dlate- go, abym poprzysięgił memu stare- mu przyjacielowi, dyrektorowi Ta- deuszowi Ochlewskiemu, reklamo- wanie ogłaszanych przez niego książ- ek, ale dlatego, że to co powiedziałem dzisiaj zamierzam wiąże się ponie- kąd z moją przedostatnią gawędą.

Tam mówiłem o tragicznych lo- sach młodych polskich poetów w wieku XIX, tutaj chciałem pomó- wić o losach młodych muzyków.

Ostatnio Polskie Wydawnictwo Muzyczne dało nam niedużą książeczkę Tadeusza Strumiłło, noszącą ty- tuł «Szkice z polskiego życia mu- zycznego XIX wieku». Jest to pu- blikacja wbrew nieco pedantyczne- mu tytułowi — bardzo interesują- ca. Stara się ona wypełnić dotkliwą lukę w wiedzy dotyczącej naszej kultury muzycznej ubiegłego stulecia, o której mamy wiadomości jedynie dorywcze i bardzo niekompletne. «Mała monografia» Strumiłły stara się wskazać przyszłym naszym mu- zykologom kierunki badań.

«I my, muzykolodzy — powła- da Strumiłło — mamy swe puste miejsca na mapach — nie odkryte lądy oczekujące zdobywców. His- toria muzyki polskiej wiele ma jesz- cze «białych plam». Wojny, pożary, klęski elementarne czy po prostu głupota ludzka niszczyły nieraz najcenniejsze zabytki naszej kul- tury muzycznej».

Omalwiana książka jest raczej wskazaniem tych białych plam, niż ich wypełnieniem. Przynosi ona jednak mnóstwo materiałów dotych- czas nieznanych i tysiąc szczegó- łów niezmiennie ciekawych i nie- zmiennie pouczających.

Rzecz muzykologów i historyków polskiej kultury będzie dokładne rozpatrzenie tego, co ta książka jest warta i poddanie jej odpowiedniej ocenie. Ja chciałem tylko zwrócić uwagę na to, co ją wiąże w pewien charakterystyczny sposób z omawia- ną przez mnie w nr. 266 «Życia Warszawy» «Księgą wierszy pol- skich XIX wieku». W dzieku Stru- miłły znajdujemy odwrotne szkie- cowo tragiczne dzieje kilku mło- dych zapomnianych muzyków po- lskich do złudzenia przypominają- dzie tych poetów, których dram- tarz nas tak bardzo w antologii Tuwima.

W jasny sposób zbieżność ta wska- zuje, jak warunki obiektywne, ne- dza, wyzysk, brak opieki i bezna- dziejność sytuacji artysty polskiego w burzliwym środowisku — da- wały jednakowo smutne wyniki, ra- równo w dziedzinie muzyki jak i

poezji. Z tą różnicą, że pisarze po- zostawali po sobie jakąś tam za- pomnianą, ale przynajmniej czę- ściowo drukowaną spuściznę, pod- czas gdy muzycy byli w gorszej sy- tuacji. Dzieła ich — nawet jeżeli były kiedyś wykonane — drukowa- ne nie były, rozproszyły się i za- nikły. Wiemy tylko o ich istnieniu z zapisów autorów i recenzji kry- tyków.

Kinofika

I wreszcie przychodzi sobota. Po sześciu dniach pracy, po przebyciu tuzina dni w tramwajach, po licznych odprawach, konferencjach i wyjazdach w teren, pojawia się chwila, dająca perspektywę całego wolnego popołudnia i całej wolnej niedzieli. Zaraz rodzą się smiałe plany, dokąd by tu pójść, co zrobić, gdzie się zabawić. Radio zachwala szeroki wachlarz rozrywek, kina pokazuje repertuar w gazecie, natychmiast brzęczą jakrwa liry plakatów. Kino. Kino. Kino.

Najpierw będzie kolejka. Półkilometr. Dwie godziny trzeba będzie czekać. Potem kombinatoryjnie będą próbować wstąpić się „na lewo”. Potem zabraknie biletów na 2-3 osoby przed kasą. Potem ktoś zaproponuje „biletówkę”, albo „parę”. Potem ktoś zacznie się kłócić, że on tu stał. Trudno nie zacząć. Wyniknie sprzeczka, chuliganizm, zaczyna rozrabiać, można oberwać po nosie, wrócić do domu bez biletu ale z „ranem” — nie. Nie wartło.

Dla wielu warszawiaków pójście do kina jest ciągle dużym problemem. Będąmy szczerzy: ani przedsprzedaż zborowa przez zakłady pracy, ani indywidualna w „Orbisie” tego problemu nie zmniejsza. Nie jesteśmy jeszcze na tyle zdyscyplinowani, nie potrafimy tak dalece ująć naszego życia w żelazne karby planu, żeby na tydzień z góry ustalić dzień, godzinę i tytuł filmu, który chcielibyśmy obejrzeć. Kino ciągle jest rozrywką z gatunku „doraźnych”: idzie się ulicą, widzi plakat, wywieszka, reklamę, budzi się ochota: pójść!

I co z tego? Jak?!

Wciąż zał, więc spóźnienie, a nawet zeszła pasja.

A jeśli choć jest silniejsza niż wszystkie trudności i przeszkody, to i wtedy potrzebne jest jedno z dwójga: dożalana cierpliwość, albo żelazne pięści. Dobrze, jeśli to pierwsze, choć przecież niesposób wymagać od przeciętnego

człowieka tak żelaznych zasad, by nie kupić biletu „na lewo”. Ale, jeśli to drugiej Wtedy kino, zamiast szkodliwej kultury, staje się przedmiotem chęlności i szwindlu. Starzy mistrzowie tej specjalności, w niejednej zaprawieni awanturze, dają wzór i przykład. Doświadczani „bookmacherzy” potrzebują „koników”. W ciągu jednego wieczoru można łatwo zarobić 50 złotych. A potem — „czwartka”, wyszczepienie ukradkiem w clemnej bramie, papieros, niedbale przyklejony do warg, czapka, wypchna ręką z gazety — i w tlo! Temu nogę podstawić, tę uszczypnąć, tego „bykiem”. Ale ci rozróżka!

DALEKO DO NORMY
Norma (bardzo skąpa) ustalona przez PKPG jest jedno krzesło kinowe na 40 mieszkańców. W Warszawie przypada na to krzesło aż 105 amatorów. Oto główny powód tłoku, źródło żalów, zawodów, przyczyna złości. Piętnaście kin z 9372 miejscami nie zaspokaja nawet w połowie naszych potrzeb w tej mierze. Niedobór wynosi dokładnie 15 628 miejsc. Są dzielnie w ogóle bez kin: Saski Kępa, Dolny Mokotów, Bielany, Czerniaków, Wilanów.

W r. 1939 przypadało ok. 30 mieszkańcom na jedno krzesło. W tym samym czasie w Paryżu było 12, w Belgii 16, w Paryżu 19. Dziś w Moskwie 1 krzesło przypada na 13 mieszkańców.

W końcu planu 8-letniego, tzn. za rok, sytuacja się poprawi. Otrzymamy dwa kina w Pałacu Kultury i Nauki (po 450 miejsc); dwusobowe kino na Muranowie (708 miejsc); kina na MDM (880 miejsc). Za dalsze 5 lat, w r. 1960, jedno krzesło będzie obsługiwano... 64 mieszkańcami.

A więc jeszcze daleko nawet do tej skąpej normy (40 mieszkańców na 1 krzesło), nie mówiąc już o niedostępnym doskonałości sytuacji kinowej w Moskwie.

Dlaczego tak jest? Gdzie się kryje przyczyna?

Poszukajmy.

„NIE PRZEWIDZIANO”

...A mogłoby być lepiej przynajmniej przez dwa ostatnie lata. W tym czasie bowiem rozebrano kina „Stylowy” i nie ukończono (do dzisiaj!) dwusobowego kina na Muranowie.

Historia „Stylowego” to klasyczny przykład pośpiechu decyzji. Mogło być stać spokojnie do dzisiaj, obsługiwać codziennie ok. 3000 widzów, bo dopiero teraz zaczyna się tam budować nowe domy. Historia Muranowa wiesz się bezładnie, dostarczając tematów felietonistom i watorbiarzom. Co trochę podłubia — to przesłana. A to trochę podkórna, a to szutkarstwo odwołano do innej budowy, a to krzesła „zagarnięta” Opera. Na wolowej skórze by nie spisał terminów, a przyzeczani, że „już 22 lipca”, „już 30 października” można by nieżył pokój wytapetować. Jeden wolny kwadrant w tej tapetce czekał na ostatnie — „już pierwszy kwartał 1955 r.” Czy się doczeka? Zaczekamy.

I wreszcie clou całej sprawy: Zarządzenie nr. 93 PKPG, która nakazuje inwestorom osiedli mieszkaniowych budować, oprócz domów — również takie urządzenia, jak domy kultury, żłobki, przedszkola itd. Nie ma w tym zarządzeniu ani słowa o kinach. Inwestorzy ścisłe się do tego zastosowali. W nowych osiedlach warszawskich — kin po prostu się nie projektuje. Spytają: dlaczego? Odpowiedź, zaiste, biurokratyczna: nie przewidziano.

Ze zarządzenie to nie zabrania budowy kin, jest chyba oczywiste. Niemniej jednak inwestorzy gorliwie uciekli się do tego pretekstu. Oszczędzą sobie kłopotów z nietypową dokumentacją, nie będzie trudności ze specjalnymi urządzeniami, materiałami itp.

Na to jednak pozwolić nie można. Dziesiątki tysięcy warszawiaków mają powyżej uszu kinowych przeżyć, kinowych porządków i swoje wnioski streszczają w krótkim postulatcie: więcej nowych kin. Są one potrzebne nie mniej od teatrów, nie mniej od domów kultury i świetlic, bo dostarczają najpopularniejszej, przystępnej i pożytecznej rozrywki. Potrzebne są kina osiedlowe, dzielnicowe i centralne, potrzebne są i reprezentacyjne i takie, o których pisał Gałczyński:

„Najmilsze są te małe kina...”

Dlatego ze zdumieniem słucha się tłumaczenia, że „zarządzenie nie przewiduje”.

Nie wiem, czy jest zarządzenie, że biurokraci też muszą nosić czyste chustki do nosa. Jeśli nie, to trzeba je natychmiast wydać. W przeciwnym razie całą Warszawę zapaskudzą.

JAK DŁUGO W REMONCIE?
Zeby już wyczerpać sprawę i cytelnika, parę słów na temat remontów. Każdego chyba raz potwórna szpetota kino „Polonia”. To wnętrza gorsze od magazynu kolejowego w Klaju, od przedwojennego tatarskiego, od elewacji „pod sedesami”. Rokrocznie CUK wstawia odpowiednie sumy do budżetu, rokrocznie — chłast, chłast i w ujeżdżalni triumfuje brzydota.

Przy ulicy Wolskiej 53 od dłuższego już czasu trwa kapitalny remont budynku. Roboty wloką się tygodniami, lokatorzy doczekają się nie mogą końca dawno już zaczętych prac.

Jeden z energicznych mieszkańców, wyczerpawszy inne możliwości, już się do Stolejnej Rady Narodowej — do jej Komisji Budownictwa.

Przeprowadzono na miejscu kontrolę. Na jaw wyszła wtedy cała masa niedociągnięć organizacyjnych. Przez trzy tygodnie nie nadchodzili materiały budowlane potrzebne do remontu, brakowało progów drzwiowych i okiennych parapetów, przez dwa miesiące po wprawieniu futryn robotnicy oczekiwali na... drzwi. Nie tylko zresztą robotnicy — lokatorzy również.

Po kontroli domu przy ul. Wolskiej 53, Komisja St. Rady Narodowej „przy okazji” zajęła się także i innymi obiektami, gdzie pracuje Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 1. I niemal w każdym z nich stwierdzono nieodpowiedni postęp prac, niemal wszędzie lokatorzy skarżyli się na złą jakość prac, na pijaństwo wśród robotników, którzy nie mając wyznaczonych zadań — „wykozystywali” czas na tego rodzaju rozrywki.

Signal mieszkańca Woll stał się bodźcem dla Komisji Budownictwa, która zajęła się jak najszerszą sprawą remontów przeprowadzanych z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. Poprzez Komisję — sprawa przeszła do Prezydium Stolejnej Rady Narodowej. Wyciągnięto odpowiednie wnioski zwrócone uwagę kierownictwu MPBR tak, by remonty prowadzone były jak najdokładniej, jak najekonomiczniej — w interesie mieszkańców naprawianych domów.

Innym razem Komisja Budownictwa Stolejnej Rady Narodowej otrzymała list od „szarego przechodnia” — od jednego z mieszkańców Stolicy. Tym razem chodziło o marnotrawstwo materiałów budowlanych na MDM. W liście „stało” wyraźnie, że na przykład przy ulicy Śniadeckich i na Mokotowskiej od dłuższego czasu walały się rusztowania i drewno budowlane, że nie zagospodarowano plac budowy sprzyja rozrzuconości i niechlujstwu.

I znowu Komisja Budownictwa szerzej zajęła się tą sprawą. Zwrócono uwagę Centralnemu Zarządowi Budownictwa Miejskiego — nie tylko na place przy ulicy Śniadeckich i Mokotowskiej, w terenie, na wielu placach budowy w całej Warszawie, przeprowadzono inspekcje, które potwierdziły w niejednym wypadku szusznostwo chodzącego przypadkowego, „szarego” przechodnia.

Komisja Budownictwa Stolejnej Rady Narodowej, rzecz jasna, nie dąpię się w swych pracach na listach i wiadomościach otrzymywanych z zewnątrz. Według planu pracy członkowie Komisji zajmują się niemal wszystkimi sprawami związanymi z

głos w dyskusji, długo milczała sala, wreszcie podniosła się pierwsza ręka. — Jak tak co dzień wieczorem chodzę ze stacji na osiedle. Wszyscy znają tę drogę — nazywa się czarna droga, bo ciemno na niej, choć oko wykol. Przyczyną jest od tego i myślałam, że tak już będzie zawsze. Ale żeby tak ze trzy lata nie przy niej postawić...

Okłaski, którymi powitano ten skromny projekt, świadczyły, że czarna droga wioła dała się we znaki. Wniosek zanotowano w protokole.

I zaraz pomyślały się inne — naprawa dachy mosty na drodze do Felsina, poprawa zaopatrzenia sklepów gminnych spożywczymi. Katużenski zaproponował, aby Rada Narodowa poczyniła starania o założenie sklepów MHD takich, jakie mają w Warszawie i Włocławku. Góra Jurkiewicz — że na przystanku kolejowym trzeba zbudować poczekalnię, bo dorywczo sąsiad — stary wagon — rozlatuje się i jest wykorzystywana na ubikację. A ponadto w osiedlu robotniczym winno powstać przedszkole.

CI POTRAFIA!

Rosły plany i projekty. Mieszkańcy Andrzejowa zrozumieli, że o sprawach, które poruszają, nie będzie decydowała odległa Nowosolna, tylko oni sami. A czy będą one załatwione ku ogólnemu zadowoleniu, też będzie przecież decydowała ich aktywność, umiejętność i dobra wola.

Gdy więc przyszło w końcu do wysuwania kandydatur na radnych, z całą powagą zastanawiali się, aby wybrać rzeczywiście najlepszych.

Padły więc nazwiska — Maria Grzejszczak, soltyś (o, tu umie walczyć o sprawy Andrzejowa), Józef Król, członek GS (musi dbać o zaopatrzenie), Jan Gajdowski, kierownik szkoły (wiadomo — oświata i kultura), Józef Stokowski, producent rolnik (przykład wywiązywania się z obowiązków wobec państwa), Jan Muszkat, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej (takie powinno być rolnictwo).

Ogółem z Andrzejowa, osiedla i wsi Nery wybrano 20 kandydatów, zostali też 7 wybrali mieszkańcy dwóch sąsiednich, niewielkich wsi, które z Andrzejowem tworzą nową gromadę.

(Pojm)

Kino „Ochota” od paru miesięcy jest w remoncie. Oczywiście, wpływa to czasowo na zmniejszenie ogólnej liczby miejsc w kinach warszawskich, i, co ciekawie, remont się wprawdzie wykonał, ale go się nie ukończyło, bo kino ma być „skomponowane” w zespół budynków, których dokumentacja jeszcze nie jest gotowa, więc nie ustalono jeszcze elewacji, bo nie wiadomo, bo toczą się... bo ma się... itd.

Podobnie kino W-Z. Konia z rzędem temu, kto odpowie, jak będzie wyglądała zabudowa tej części Woli. Wiele kin stoi nie ukończonych już parę ładnych lat.

Sztuka filmowa jest najbardziej masową ze sztuk. Zbyt lekkomyślnie wypuszczamy z ręki możliwości oddziaływania poprzez nią na ludzi. Zbyt niefrasobliwie pomijamy się słusze pretensje widzów. Jakże! A no takie, że gdy zahaczaliśmy tylko o sprawę zbyt małej ilości kin w Warszawie, zaraz posypały się listy. Ludzie kina, na czym świat stoi, że do kina trzeba chodzić chyba w pancierz, że chuliganizm grasuje, że kolejni itd. Nie ma miejsca na cytowanie, więc wierzyć na słowo.

Kino nie zbudujemy w miesiąc. Pomysłmy na razie o półroczkach.

Gdyby tak w wolne dni w teatrach, wyświetlać filmy w ramach używanych salach posiedzeń (np. St. R. N.) i w niektórych większych świetlicach?

Gdyby pomyśleć o przywróceniu może w niedalekiej przyszłości — niektórych sal teatralnych do ich właściwej roli kin (np. „Nowego”).

Realizacja tych kilku, a może i innych pomysłów poprawi trochę sytuację w dziedzinie, która nie przez przypadek ani nie z powodu błędu zecerzkiego, wyraża się takim właśnie tytułem artykułu.

A poprawę generalną można osiągnąć tylko jedną drogą: przez budowę nowych kin.

ANDRZEJ WRÓBLEWSKI

I mieszkańcy wskazują drogę komisji...

Przy ulicy Wolskiej 53 od dłuższego już czasu trwa kapitalny remont budynku. Roboty wloką się tygodniami, lokatorzy doczekają się nie mogą końca dawno już zaczętych prac.

Jeden z energicznych mieszkańców, wyczerpawszy inne możliwości, już się do Stolejnej Rady Narodowej — do jej Komisji Budownictwa.

Przeprowadzono na miejscu kontrolę. Na jaw wyszła wtedy cała masa niedociągnięć organizacyjnych. Przez trzy tygodnie nie nadchodzili materiały budowlane potrzebne do remontu, brakowało progów drzwiowych i okiennych parapetów, przez dwa miesiące po wprawieniu futryn robotnicy oczekiwali na... drzwi. Nie tylko zresztą robotnicy — lokatorzy również.

Po kontroli domu przy ul. Wolskiej 53, Komisja St. Rady Narodowej „przy okazji” zajęła się także i innymi obiektami, gdzie pracuje Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 1. I niemal w każdym z nich stwierdzono nieodpowiedni postęp prac, niemal wszędzie lokatorzy skarżyli się na złą jakość prac, na pijaństwo wśród robotników, którzy nie mając wyznaczonych zadań — „wykozystywali” czas na tego rodzaju rozrywki.

Signal mieszkańca Woll stał się bodźcem dla Komisji Budownictwa, która zajęła się jak najszerszą sprawą remontów przeprowadzanych z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. Poprzez Komisję — sprawa przeszła do Prezydium Stolejnej Rady Narodowej. Wyciągnięto odpowiednie wnioski zwrócone uwagę kierownictwu MPBR tak, by remonty prowadzone były jak najdokładniej, jak najekonomiczniej — w interesie mieszkańców naprawianych domów.

Innym razem Komisja Budownictwa Stolejnej Rady Narodowej otrzymała list od „szarego przechodnia” — od jednego z mieszkańców Stolicy. Tym razem chodziło o marnotrawstwo materiałów budowlanych na MDM. W liście „stało” wyraźnie, że na przykład przy ulicy Śniadeckich i na Mokotowskiej od dłuższego czasu walały się rusztowania i drewno budowlane, że nie zagospodarowano plac budowy sprzyja rozrzuconości i niechlujstwu.

I znowu Komisja Budownictwa szerzej zajęła się tą sprawą. Zwrócono uwagę Centralnemu Zarządowi Budownictwa Miejskiego — nie tylko na place przy ulicy Śniadeckich i Mokotowskiej, w terenie, na wielu placach budowy w całej Warszawie, przeprowadzono inspekcje, które potwierdziły w niejednym wypadku szusznostwo chodzącego przypadkowego, „szarego” przechodnia.

Komisja Budownictwa Stolejnej Rady Narodowej, rzecz jasna, nie dąpię się w swych pracach na listach i wiadomościach otrzymywanych z zewnątrz. Według planu pracy członkowie Komisji zajmują się niemal wszystkimi sprawami związanymi z

hallu na parterze CDT były przed przebudową 4 apartamenty do rozmów z miastem. Po przebudowie — zniknęły.

ELEKTRYCZNI CHULIGANI

Ze chuliganizacji, o tym wszyscy wiemy, ale że potrafią gasić światło w chwiłach niepożądanych — o tym dowiedzieliśmy się na niedzielnym meczu koszykówki Kolejarz — Włocławczanie wykreślić „korki”, uniemożliwiając grę. Sporoczasu uwylniło, zanim organizatorzy znaleźli przyczynę braku światła.

Przeżyłszy gwałoty „elektrycznych chuliganów” nie udało się nieśmiały, wykręć (L. P.)

Dom młodych tramwajarek

Dom jest trzypiętrowy, jasny, o dużych oknach zawieszonych firankami. Wesoło mienią się w nich kolorowe kwiatki — widomy znak tzw. „kobiecej ręki”.

Bo też i w domu tym — przy ul. Kieleckiej 44 — mieszkają same kobiety — warszawskie tramwajarki — konduktorki i pracowniczki MPK. Przed kilku zaledwie dniami budynek ten został oddany do użytku. Stanowi on przedmiot zastępczej dumy dyrektora MPK w jej staraniach o polepszenie warunków pracy i życia załogi przedsiębiorstwa.

Przeszło 100 młodych pracowniczek MPK znalazło w nowoutworzonym domu doskonałe warunki mieszkania i wypoczynku po swej ciężkiej pracy.

Jest to chyba jeden z najlepiej urządzonych i wyposażonych hoteli robotniczych w Warszawie. Jasne meble w pokojach, materace łóżka, kotłery, puchowe poduszki, nocne

stoliki, łazienki, kuchnie, toalety.

Idziemy na służbę



Idziemy na służbę

Na ścianach barwne cepeliowskie reprodukcje i wycinanki — słowne nie odzwuwa się tu nędze najmniejszych nawet oznak „hotelowego” prymitywu.

Na każdym piętrze budynku znajdują się w osobnych pomieszczeniach kuchnie gazowe, na których mieszkanki hotelu gotują sobie posiłki. Każda z mieszanek posiada tu również swoją szafkę na produkty żywnościowe.

Duża, komfortowa urządzona świetlica, biblioteka, ambulatorium lekarskie, łazienki, pralnia, suszarnia i szatnia na służbową odzież uzupełniają urządzenie hotelu. Dobrze się w nim mieszka warszawskim tramwajarkom. (au)

Na zdjęciu u góry: pokoje są duże i wygodnie urządzone. Poniżej: przyjemnie jest odpoczywać po pracy w hotelowej świetlicy.

Fot. Wł. Piotrowski

Podobnie przedstawia się sytuacja na budowlanych obiektach i przedszkolach. Komisja Budownictwa zauważyła, że w czasie inspekcji, że na przykład żłobki na Grochowie II, Pradze, Śleszczach, Ochocie, Kole i MDM również wznieszone są zbyt powoli. I znowu — interwencja w Centralnym Zarządzie, a potem — poprawa sytuacji na zagrożonych placach budowy.

Zbyt mało interesuje się jeszcze Komisja sprawą lokalizacji nowych obiektów. W wstępnym roku Biuro Urbanistyczne w Warszawie zorganizowało szereg spotkań z mieszkańcami na temat rozbudowy Stolicy, ale Komisja nie wyciągnęła z tego wniosku, nie potrafiła postawić sobie ostatecznych zadań tego rodzaju imprez. Za słaby jest również kontakt z Dzielnicowymi Komisjami — które w dodatku nie powstały jeszcze przy wszystkich Dzielnicowych Radach Narodowych.

Powiększenie aktywności społecznej współpracujących z Komisją oraz poszerzenie tematyki prac — oto najbliższe zadania stojące przed Komisją Budownictwa. (dar)

Nie tylko pierogi są leniwe

— Mam do was pretensję, bo narazicie mnie na przekucie kieszek — mówił Włodzimierz Mirowski znalezisz w porcji makaronu z jajkami, podanej mu w barze mlecznym nr 29 (naprzeciwko Dworca Głównego) spory kawałek drutu.

To samo przydarzyło się niedawno w barze na pl. Konstytucji.

Niedługoż się pisaliśmy o tym, że bywalcy warszawskich barów mlecznych uskarżają się na niechlujstwo, a przecież i niegigieniczna obsługa, na złą jakość posiłków. Niestety, na lepsze zmieniło się niewiele. Np. bar mleczny nr 33 na rogu Targowej i Żabkowskiej.

Nieślik! — nie wydaliśmy teraz Ryż? — nie wyceniony (o godz. 12).

Pierogi leniwe? — konsumenci czekają. Czekają 30, 40, 50 minut.

Kajka żałuje! Nie ma, bo nie ma kierownicy. A okazuje się, że jest i kierowniczka i kaszka żałuje. Poza tym jest kwasne i zimne mleko, a słodkiego i ciepłego nie ma, nadto pieczywo jest czerstwe.

Przed okienkami gdzie wydaje się posiłki kładzie się o każdej porze dnia. Przy kasie zaś pusto. Kierowniczka baru, rozkładając ręce, twierdzi, że nie na to nie poradzi. A wydaje się, że jest bardzo proste rozwiązanie, ponieważ jedna pracownica obsługuje konsumenciów, a pozostałe siedzą przy kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dwu tego rodzaju placówek w śródmieściu Pragi, dlatego też absolutnie nie zrezygnujemy z wysuniętego i niechcący stule się po kuchni. W dniu 2 października i części listopada w kasie było zyczeń tego zakładu znajdowały tylko 2 pochwyty (w tym jedna od DRN Praga-Śródmieście) — za wzorową pracę. To się nazwało optymistami. Jak wiadomo bar nr 33 jest jedną z dw

Lista kandydatów na radnych i zastępców radnych do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie

Okręgowe komisje wyborcze dla wyborów do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie podały do wiadomości, że zarejestrowali następujące listy kandydatów na radnych i zastępców radnych do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie, zgłoszone przez Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego:

OKRĘG Nr 1 BARTOSZYCE, GÓROWO ILAW.

Kandydaci na radnych:
1. Krzywicki Paweł, z-ca przew. PWRN, kier. Woj. Zarz. Roln., członek PZPR, 2. Kulasa Jadwiga, branka, bezpartyjna, 3. Kaszubat Jerzy, gl. mechanik zesp. PGR Dziokowo, członek PZPR, 4. Sroka Zofia, pracująca chłopka, bezpartyjna, 5. Urzędowski Mieczysław, koniuszy z PSK, Liszki, bezpartyjny, 6. Rolnik Prokazy, pracujący chłop grom. Wojmiany, członek PZPR.

Kandydaci na zastępców radnych
1. Olszewska Tatiana, czl. spółd. prod. Debianny, bezpartyjna, 2. Debo Piotr, czl. spółd. prod. Walkaszk, bezpartyjny.

OKRĘG Nr 2 — BRANIEWO

Kandydaci na radnych:
1. Tomaszewski Stanisław, z-ca przew. PWRN, członek PZPR, 2. Szwec Adam, przedstawiciel Wojska Polskiego, członek PZPR, 3. Kupisz Kazimierz, członek spółd. prod. Sarniki, członek PZPR, 4. Szmajchel Radosław, nauczycielka szk. podst., Pieniężno, bezpartyjna, 5. Michałowski Józef, monter — TOR Ormeta, członek PZPR, 6. Krasuń Maksymilian, pracujący chłop grom. Sarnowo, członek ZSL.

Kandydaci na zastępców radnych:
1. Kodeniec Helena, robotnica rolna PGR Mirgany, członek PZPR, 2. Galeski Leonard, pracujący chłop Borwity, bezpartyjny.

OKRĘG Nr 3 — DZIAŁDOWO

Kandydaci na radnych:
1. Szlachetka Aleksander, przew. WKW ZSL, 2. Lipowski Aleksander, przew. s. p. prod. Kurki, członek PZPR, 3. Rykaczewski Kazimierz, traktorzysta PGR Działdowo, bezpartyjny, 4. Grabowska Zofia, pracująca chłopka, radna PRN, bezpartyjna, 5. Machaliński Tadeusz, dyrektor BPP, radny PRN, członek PZPR, 6. Czaplinski Henryk, szewc spółd. pracy Lidsbark Welski, radny Woj. RN, członek SD.

Kandydaci na zastępców radnych:
1. Wiśniewski Jan, prac. tartaku w Lidsbarku, członek PZPR, 2. Zientara Maksymilian, dyrektor szpitala rejon. lekarz, bezpartyjny.

OKRĘG Nr 4 — GIŻYCKO

Kandydaci na radnych:
1. Raj Irena, sekr. Woj. Zarz. LK, członek PZPR, 2. Ks. Dmochowski

Kazimierz, działacz katolicki, 3. Osiecki Czesław, kowal warszt. napr. PGR Wilkasy, radny Woj. RN, PRN, członek PZPR, 4. Kulesza Fryda, przew. sp. prod. Cybulki, działaczka ZSCH, bezpartyjna, 5. Barańska Irena, robotnica, radna PRN, bezpartyjna, 6. Bernatowicz Stanisław, dyrektor Stacji Rybackiej Giżycko, członek ZSL.

Kandydaci na zastępców radnych:
1. Skoczynski Wacław, mechanik zesp. PGR Giżycko, członek PZPR, 2. Chrostowski Henryk, pracujący chłop z grom. Korzejk, radny PRN, członek PZPR.

OKRĘG Nr 5 — KĘTRZYN

Kandydaci na radnych:
1. Skowronski Józef, sekr. org. KW PZPR, 2. Adamski Stanisław, przedstawiciel WP, członek PZPR, 3. Miller Anna, pracująca chłopka grom. Winda, bezpartyjna, 4. Rucin Kazimierz, stolarz KZPS Kętrzyn, bezpartyjny, 5. Rymont Adam, dyrektor szpitala, bezpartyjny, 6. Oleś Mina, pracująca chłopka Bezwalki, radna Woj. RN, bezpartyjna, 7. Lewandowski Feliks, przew. spółd. prod. Sroko, członek PZPR.

Kandydaci na zastępców radnych:
1. Kozub Stanisław, zesp. PGR Garbno, bezpartyjny, 2. Psujek Władysław, czl. sp. prod. Sajny, członek PZPR.

OKRĘG Nr 6 — LIDZBARK WARM.

Kandydaci na radnych:
1. Porzucek Mieczysław, przew. ZW ZSCH, członek ZSL, 2. Śnieżko Ryszard, kierow. Wyd. Handlu Pr. Woj. RN, członek PZPR, 3. Wojciechowski Julian, starszy agronom POM Dobre Miasto, bezpartyjny, 4. Podolak Mieczysław, pracujący chłop, Rożyn, bezpartyjny, 5. Jasińska Stanisława, nauczycielka szk. podst. Lubomino, bezpartyjna, 6. Zdanowski Julia, pielęgniarka Wiejskiego Ośrodka Zdrowia, Runowo, członek PZPR, 7. Górecki Tadeusz, przew. PRN, Dobre Miasto, członek ZSL.

Kandydaci na zastępców radnych:
1. Zielenkowskiego Szczepan, cieśla OZBPWD, Lidsbark, bezpartyjny, 2. Walekmut Maria, dojarka, zesp. PGR Maruny, bezpartyjna.

OKRĘG Nr 7 — MORĄG

Kandydaci na radnych:
1. Punda Jan, sekr. ORZZ, członek PZPR, 2. Chabura Wincenty, działacz ZSL, 3. Kojickowski Kazimierz,

przedstawiciel WP, członek PZPR, 4. Toloczko Robert, pracujący chłop Bogaczewo, bezpartyjny, 5. Mazurek Helena, pracująca chłopka, Podwiejki, bezpartyjna, 6. Nankiewicz Edward, czl. spółd. prod. Orynki, członek PZPR, 7. Akatyszevska Maria, krawcowa spółd. „Isla”, członek PZPR.

Kandydaci na zastępców radnych:
1. Jagiello Wacław, majster MZPS, bezpartyjny, 2. Tomaszewicz Antoni, przew. sp. prod. Pasark, członek PZPR.

OKRĘG Nr 8 — MRĄGOWO

Kandydaci na radnych:
1. Kozłowski Piotr, brzygadziści Fabryki Płyt Spółdzielnych, Nida, członek PZPR, 2. Szreter Dorota, działaczka ZMP, Olsztyn, członek PZPR, 3. Tomczyk Zbigniew, przew. PRN, członek PZPR, 4. Wasilewski Janusz, traktorzysta PGR Warkaty, członek PZPR, 5. Maksay Jan, kier. Pow. Ośrodka Zdrowia, lekarz, bezpartyjny, 6. Jedemczyk Szarlota, czl. sp. prod. Kosewo, członek PZPR.

Kandydaci na zastępców radnych:
1. Wenzelowski Albert, pracujący chłop, Garza, bezpartyjny, 2. Buttgerer Gerhard, pracujący chłop, Olszów, bezpartyjny.

OKRĘG Nr 9 — NIDZICA

Kandydaci na radnych:
1. Kraska Jan, czl. sp. prod. Kozłowo, bezpartyjny, 2. Samulewicz Otylia, pracująca chłopka, działaczka ZMP.

92 ZEBRANIA KANDYDATÓW

z wyborcami

(r) Od 12 mb. odbywają się w Olsztynie zebrania, na których wyborcy poszczególnych obwodów spotykają się ze swymi kandydatami na radnych i zastępców radnych do przyszłej MRN.

Zebrań takich odbyło się już w Olsztynie 38, a następnie 54 odbywać się będą aż do 4 grudnia br. Dziś zebrania takie zorganizowane zostaną o godz. 18 w komisjach obwod. nr 10, 14, 19 i 20. Spotkania wyborców z kandydatami do MRN cieszą się dużą frekwencją. Komitety FN urozmaicają je występami artystycznymi.

JUŻ ZMELIOROWANO

1.200 km rowów

(il) W pow. piskim ruszyły ostatnio prace związane z konserwacją urządzeń wodno-melioracyjnych. Dotychczas oczyszczono tam ponad dwadzieścia kilometrów rowów melioracyjnych na gruntach oraz prawie trzysta kilometrów na łakach i pastwiskach. Ponadto na obszarze prawie pięciuset hektarów łak i pastwisk wsiąno nawozy sztuczne, a na obszarze tysiąca hektarów przeprowadzono mechaniczną uprawę. Zakres tych prac dowodzi, iż coraz więcej chłopów w powiecie piskim zdaje sobie sprawę z korzyści jakie daje prowadzona racjonalnie pielęgnacja łak.

W całym woj. olsztyńskim oczyszczono dotychczas ponad tysiąc kilometrów rowów melioracyjnych oraz prawie trzy tysiące kilometrów drenaży na łakach, pastwiskach i gruntach ornych.

OKRUCHY ZNAŁ LYN

Światlica TPP-R przy ul. Sznajbera, cie szła się zawsze dużą frekwencją i była chętnie odwiedzana przez mieszkańców miasta. Obecnie świeci ona piskim... Powodem tego jest prawdopodobnie, że piski radiodiodobiornik i brak jakichkolwiek zasobów. Filmy wyświetla się tu jedynie raz na dwa tygodnie, podczas gdy w roku ub. wyświetlano je dwa razy w tygodniu. Wskazane brzoły usunąć, jak najbardziej wymienione niedociąganie, a światlica ożywi się znowu i będzie w niej można spędzić pożyteczne wolny od pracy czas.

Do magazynu MPRB przy pl. Rooseveltla wjeżdża i wyjeżdża codziennie wiele samochodów i traktorów. Zazwyczaj przy takich samochodach „władzą” uśmiecha się tabliczka z napisem: „Własny samochód”. Nie widać tu jednak żadnego znaku ostrzegawczego, chociaż w ciągu dnia panuje w tym miejscu ożywiony ruch. Apelujemy do kierownictwa MPRB o umieszczenie odpowiedniej tabliczki.

Przy ul. Pieniężno, naprzeciw urzędu poczt. Nr 1, zawieszono w swoim czasie gablotkę, w której mają być umieszczone zdjęcia racjonalizatorów Pow. Zarządu Łączności w Olsztynie oraz omawiane ich racjonalizatorskie pomysły. Gablotka świeci jednak dotychczas pustkami. Czyżby w PZL zabrakło racjonalizatorów?

Przy zbiegu ulic Olsztyńskiej i Orkana znajduje się na chodniku duża ilość gruzu, co zmusza przechodniów do chodzenia po jezdni. Kto pozostawił gruz na chodniku i kto go uprzątnie?

Niezbędny dozwolony również takie pisma, jak: „GAZETA LECKA” wydawana przez GIERZĄ w Giżycku w latach 1875-1890, „MAZUR” — SEMBRUSKIEGO drukowany przez SALEWSKIEGO w Ostródzie i „MAZUR WSCHODNIOPRUSKI”, wychodzący przez 3 miesiące w Tyłży. Wykresze znaczenie, choć krótkotrwałe, z przyczyn finansowych, miała „GAZETA LUDOWA”, wychodząca w Elku, starami i pod redakcją BARHKEGO.

Początek XX wieku przynosi w tej dziedzinie kilka krótkotrwałych pozycji, jak: „GONIEC MAZURSKI” — POSPIESZYŃSKIEGO z Ostródy, „POSEŁ ZIEMI” i „POSEŁ POKOJU”, oraz bardziej „aktywnych”, jak: „Ziemię”, „MAZUR”, wydawany przez OSUCHOWSKIEGO i JAROSZYKA w latach 1908-1914, „MAZURSKI PRZYJACIEL LUDU” re-

dagowany przez LEYDINGA i LABUSZA w latach 1923-1928, oraz „MAZUR” wydawany w Szczytnie przez Związek Polaków w latach 1928-1939, a więc do chwili wybuchu wojny światowej. Najdłuższą natomiast trwała wydawana w Olsztynie, założona przez Jana LISZEWSKIEGO „GAZETA OLSZTYŃSKA”, która w latach 1886-1939 potrafiła podtrzymać polskość wśród tysięcy Warmiaków i prowadzić ich do walki wyborczej i plebiscytowej.

Innego typu wydawnictwem były KALENDARZE MAZURSKIE I WARMIJSKIE. Wymienimy spośród nich m. in.: „KALENDARZ KROLEWSKO-PRUSKI” drukowany przez GIERZĄ od 1859 roku, a zamieszczający liczne przedruki najcenniejszych dzieł literatury polskiej: Reja, Kochanowskiego, Karpińskiego, Krasieńskiego, Mickiewicza i in., następnie: 20 roczników „Kalendarzy” drukowanych i wydawanych nakładem GĄSIOROWSKIEGO w Szczytnie i SALEWSKIEGO w Ostródzie, w latach 1855-1899, a także mniej znane ale także popularne: „KAL. PRUSKO-POLSKI” — KANTERA i „PRUSKI” — THEEWINGA.

Łącznie w XIX i XX wieku ukazało się w języku polskim na Mazurach i Warmii ponad 150 roczników różnego typu „Kalendarzy” oraz ukazywało się okresami 20 czasopism.

Kola Gospodyń Wiejskich, bezpartyjna, 3. Smoliński Jan, przew. sp. prod., Piotrowice, członek PZPR, 4. Grzelak Julian, brzygadziści PGR Oskowo, członek PZPR.

Kandydaci na zastępców radnych:

1. Malkiewicz Maria, czl. sp. prod. Lyna, członek ZSL.

OKRĘG Nr 10 — NOWE MIASTO

Kandydaci na radnych:
1. Medynski Wacław, sekr. Prez. Woj. RN, członek PZPR, 2. Stabrowski Antoni, przew. PRN, członek PZPR, 3. Bienkowski Józef, pracujący chłop, Gwiżdżyny, działacz ZSCH, bezpartyjny, 4. Jagusz Bernard, mechanik PGR Ostrowite, członek PZPR, 5. Lukas Jadwiga, kier. szk. podst., Rakowice, czl. KP PZPR, 6. Sadłakowska Helena, pracownica NZTPMB, działaczka LK, bezpartyjna, 7. Ostrowski Leopold, kołodziej z Lubawy, radny PRN, członek SD.

Kandydaci na zastępców radnych:

1. Meller Bernard, robotnik PGR Bagno, bezpartyjny, 2. Kozłowski Jerzy, nauczyciel PKP, członek PZPR.

OKRĘG Nr 11 — OLSZTYN MIASTO

Kandydaci na radnych:
1. Klecha Jan, I sekretarz KW PZPR, 2. Świątek Alojzy, rektor WSR, członek PZPR, 3. Gutkowski Tadeusz, naczelny redaktor „Głosu Olsztyńskiego”, członek PZPR, 4. Kądzkowska Wanda, dyrektor Szkoły TPD, bezpartyjna, 5. Golebiowski Piotr, działacz katolicki, bezpartyjny, 6. Grabowski Tadeusz, dyrektor OPZB, członek PZPR, 7. Toruński Ksawery, pomocnik maszynisty PKP, bezpartyjny, 8. Szczeniowski Bronisław, prez. spółd. „Instalator”, członek SD.

Kandydaci na zastępców radnych:

1. Zabiński Mikołaj, inspektor nadzoru DBOR, członek SD, 2. Różnowska Cecylia, świetliczanka WZL, bezpartyjna.

OKRĘG Nr 12 — BARCZEWO

Kandydaci na radnych:
1. Gębik Władysław, kier. Państw. Inst. Sztuki, bezpartyjny, 2. Trzmiel Józef, czl. sp. prod. Szczenice, członek PZPR, 3. Langwald August, robotnik tartaku Barczewo, bezpartyjny, 4. Wesler Bernard, czl. sp. prod. Wolowo, członek PZPR, 5. Słupianka Erna, przew. Pow. Zarz. ZSCH, członek PZPR, 6. Szczeniowski Adam, pracujący chłop, Wipowo, członek ZSL.

Kandydaci na zastępców radnych:

1. Stagner Eugeniusz, nauczyciel szk. podst., Marcinkowo, członek PZPR, 2. Kwas Jan, robotnik Nadleśn. N. Ramuki, bezpartyjny.

Dalszy ciąg list kandydatów do Wojewódzkiej Rady Narodowej podamy w numerze jutrzejszym.

Notatnik handlowy

Emhadzka „delfikatesy” zatrzały swój charakter. Brak test wielu artykułów kolonialnych, jak kawy prawdziwej, kakao, liści laurowych itp. Rozdzielnik pozostał na „papierze”. Władze centralne widocznie zapomniały o Olsztynie. Dyrekcja MHD zapominała zaś o tym, że do wzorcowego sklepu należy dać wzorcową obsługę.

„Rozbrańdzając ciekawostki sklepu” — takie pytanie zadala ostatnio dyrekcja MHD wydziałowi handlu i przedstawicielowi central handlowych.

Po ubranżowaniu sklepów widać jak skrawo „luki” w zaopatrzeniu. Branożowe sklepy nie mogą wykonać planu, a od jego wykonania zależy przecież pobory ich pracowników. Może więc hurtownia C.O. „Arged”, „Centra” CHPS i pozostałe odpowiedzą nam na pytanie czy wskazane jest znówu dobrażowanie sklepów i czy potrafią je należycie zaopatrzyć w towary.

Składy opałowe MHD skupity w ub. miesiącu przeszło 300 kg meali kolorowych. Duża aktywność w tym kierunku wykazuje skład przy ul. Koszuli. Warto, aby w ślad za tym poszły i inne składki opałowe MHD na terenie województwa.

W najbliższym czasie MHD urządzi w hali targowej targi artykułami gospodarskimi domowego. W 10 budkach znajdziemy tam szeroki wybór wszelkiego sprzętu codziennego użytku — artykuły gospodarskie, mydła, itp.

Miejska konferencja ZMP wybierze delegatów na II Zjazd

(oz) Dziś w sali konferencyjnej ZW ZMP w Olsztynie rozpocznie swe obrady zwołana przez Zarząd Miejski ZMP konferencja poświęcona podsumowaniu dotychczasowych osiągnięć olsztyńskiej organizacji młodzieżowej oraz wyborowi delegatów na II Zjazd ZMP, który odbędzie się w Warszawie w początkach stycznia 1955 r.

Z zakładów pracy, instytucji, biur przybędzie na naradę ponad 180 młodych dziewcząt i chłopców — wybranych przez kół delegatów w podsumowanie swoje osiągnięcia, a jednocześnie zameldować o realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia II Zjazdu. Delegaci złożą sprawozdania i opowiezą o dotychczasowych wynikach, jakimi wzięli konferencję. A osiągnięcia młodzieży olsztyńskiej są niemałe.

Niedawno „Życie” donosiło o realizacji zobowiązań przez młodzież warszawską mechanicznych przy ul. Kętrzyńskiego. Dziś delegat tamtejszego kół, producent robotnik — ob. Ta-

deusz Brych zamelduje, że zalogą brygady młodzieżowej przy warszawskich zrealizowała swoje zobowiązania z honorem, przynosząc państwu ponad 30 tys. zł oszczędności.

Przygotowując się do konferencji młodzież olsztyńskiej wzięła kolejowo zobowiązania się zaoszczędzić 115 ton węgla, zastępując go muiem. Z dużym dorobkiem na konferencję przyjdzie młodzież PDT, która w ramach obniżki kosztów własnych zobowiązała się wykonać plan obrotów towarowych do 10 grudnia br., a do obecnej chwili zaoszczędziła już około 32 tys. zł.

Dużymi osiągnięciami ra konferencji zaprezentuje się olsztyńska organizacja ZMP, która w porównaniu z latami ubiegłymi 3 i 4-krotnie powiększyła swoje szeregi, werbuując coraz więcej młodzieży niezorganizowanej.

Wybrani na konferencję delegaci na II Zjazd opowiedzą w stolicy o życiu i pracy młodzieży Warmii i Mazur i o jej udziale w odbudowie Olsztyna i ziem odzyskanych.

Wykopki ziemniaków zakończone

Następny etap — orki zimowe

(il) Jesienna kampania wykopkowa w go-podarskich chłopich została zakończona całkowicie. Meldunki podobnej treści wpłynęły ze wszystkich powiatów wojew. olsztyńskiego. Dobrze również w niektórych powiatach przebiegała prace nad realizacją jesiennego planu orki zimowych. Najbardziej zaawansowany w tych pracach jest powiat nowomiejski, w którym chłopcy wykonali dotychczas 93 proc. planu orki. Powyżej 85 proc. prace te wykonały powiaty: braniewski, działdowski, giżycki, morąski, nidzicki, ostródzki i szczeciński. Najślabiej przygotowanie gleby pod u-orawy wiosenne przebiega w pow. mrągowskim i ławeckim.

Spółdzielnie produkcyjne naszego województwa wykonały wykopy w 99,9 proc. Roboty te opóźniono w dziedzinie gospodarstw kolektywnych. W 39 innych gospodarstwach dobiegają końca wykopy buraków cukrowych. W ciągu kilku najbliższych dni w ziemi spóldzielnie nie pozostanie ani jeden ziemniak lub burak. Jak z tego widać zbiory w naszych młodych kolektywach zostały całkowicie zabezpieczone. Plan orki zimowych w spóldzielniach wykonano dotychczas w 60 proc.

Dużym sukcesem pochwalić się mogą gospodarstwa chłopskie i spóldzielnie produkcyjne w zakresie troski o zabezpieczenie na zimę odpowiedniej paszy dla bydła. Do chwili obecnej gospodarujący indywidualnie gospodarki sporządzili w całym województwie 43 tys. ton kiszonki, a spóldzielnie produkcyjne 6 tys. ton. W pierwszym wypadku ilość ta jest czterokrotnie większa niż w ub. roku, a w drugim dwukrotnie większa.

Różnice te są dowodem ciągłego wrażliwego uświadomienia chłopów w kierunku postępu hodowlanego. I jeszcze jednym dowodem troski chłopów o rozwój hodowli, a tym samym produkcji rolnej i hodowlanej.

PAMIĘCI CZAPAJEWA

bohatera Rewolucji

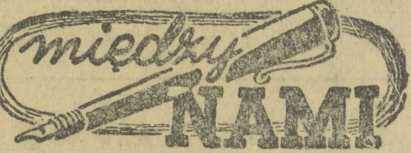
W klubie TPP-R w Olsztynie odbył się ostatnio wieczór poświęcony pamięci Czapajewa, bohatera walk rewolucyjnych w Rosji w latach 1917-1919.

Na program wieczoru złożyły się: odczyt o Czapajewie, wygłoszony przez ob. Polakowskiego. Prelegent w krótkim referacie schorazkował bohatera całą jego martwotność od 9 roku życia, aż do tragicznej śmierci w rękach Ural w czasie walk wyzwolczych czerwonoarmistów dywizji Czapajewa z dywizjami wojsk białych.

Po odczycie odbyła się część artystyczna, w której udział wzięli zespół taneczny i technik budowlany w Olsztynie; także przy akompaniowaniu akordeonu i pianina, wiersz o Czapajewie w języku rosyjskim, w przepięknym wykonaniu absolwentki zesłorocznego kursu języka rosyjskiego przy PZB ob. Krawczyk Irene i film „Czapajew”.

W wieczorze wzięła udział przeważnie ucząca się młodzież.

A. P.



Smutny toast

Trzy kortowskie studentki otrzymały właśnie stypendium i w dobrych humorach powracają z wyjazdów. Przechodząc koło sklepu spożywczego w Kortowie postanowiły urządzić mały „wyżerkę”. Busia zaproponowała zrobić tort. Zaopatrzyły się więc w Olsztynie w wafle, a fajka i masło zakupiono w spóldzielni w Kortowie. Zaproponowano już nawet Jureka i Julka z rybackiej („rybaczy”) mają ogromne podobieństwo do WSR i przystąpiono do kręcenia i ubijania kremu.

Jakaż była ich rozpacz, gdy po rozbiciu dwóch pierwszych jaj, pokój wypełnił się zapachem siarkowodoru, a z rozthuczonego skorup wyłatała czarna maź. Basia rozbiła jeszcze dwa, które okazały się na szczęście dobre, jednak nieuprawnia „cukierniczka” zawartość trzeciego jajka wylała do tego samego naczynia i dopiero wtedy zorientowała się, że było ono również zepsute. Wyślink trzech gospożek, aby oszaleć jeździć dwa dobre jajka były bezskuteczne. Rozpacz ich pogłębiał odór siarkowodoru, tak intensywny rodochodzący się po pokoju, że całą zawartość naczynia trzeba było jak najprędzej wyrzucić na śmietnik.

Wieczorem przyszli „rybaczy”. Chociaż nie nie mówili, widać było, że są mocno rozczarowani widokiem nie zastawionego stołu. W milczeniu rozlano wino.

Sytuację wyjaśnił dopiero smutny toast Basii: „aby w przyszłości można było kupić w Kortowie tylko świeże jajka!”

„GROD”

DZIEŃ OLSZTYNA

DZIS o godz. 9 w sali w ZW ZMP przy ul. Zwycięstwa rozpocznie się miejska konferencja wyborcza ZMP. Na konferencji zetemułowcy naszego miasta podsumują swoją działalność oraz wytyczą drogę dalszej swej pracy. Uczestnicy jej wybiorą najlepszych spośród siebie na II Zjazd ZMP.

W BIEŻĄCYM tygodniu kolejny dyżur pełnić będzie apteka społeczna nr 3 przy ul. Kościuszki 85.

DZIS i w poniedziałek czołowi artyści operetki warszawskiej dadzą w Olsztynie dwa koncerty — w niedzielę o godz. 12, jutro o godz. 19 w teatrze im. Jaracza. W programie usłyszysz melodyje Straussa, Lehara i in.

W DNIU dzisiejszym o godz. 10 w stołówce PSS nr 4 przy ul. Partyzan-

CO GDZIE?

Na niedzielę dn. 21.XI.54 r.
Teatr im. St. Jaracza — „Lag” A. Ostrowskiego, przedstaw. godz. 19.
Czerwony Kapturek — „Co się w lesie działo?” poc. godz. 17.
Teatr im. St. Jaracza — Koncert artystów operetki warszawskiej, poc. godz. 12.

Przebieg Filmów Polskich
Polonia — „Domek z kart”, poc. godz. 14.30, 17 i 19.30.
Odrodzenie — „Pościg”, poc. godz. 15, 17.30 i 20.
Awangarda — „Wawrzynowcy sad”, poc. godz. 14.30 i „Gromada”, poc. godz. 17 i 19.

PORANKI
Polonia — „Zbuntowane rysunki”, poc. godz. 10 i 12.
Odrodzenie — „Sprawa do załatwienia”, poc. godz. 10.30 i 12.30.

Apteka dyżurna — Społeczna nr 2, Sta ne Miasto 2.
Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzan- tow 82, tel. 09 i 22-22.
Straż Pożarna — tel. 08.
Postój dorozek samochodowych i kon nych — Dworzec Gł. tel. 777.

na poniedziałek dn. 22.XI.54 r.
Teatr im. St. Jaracza — „Koncert artystów operetki warszawskiej”, poc. godz. 18.
Czerwony Kapturek — w terenie.

Przebieg Filmów Polskich
Polonia — „Domek z kart”, poc. godz. 17 i 19.30.
Odrodzenie — „Pościg”, poc. godz. 17.30 i 20.

Apteka dyżurna — Społeczna nr 3, ul. Kościuszki 85.

Ogłoszenia drobne

Części do samochodów nietylko nowych, lożyska, narzędzia, wiertła itp. dostarcza przedsiębiorstw państwowych i uspo- łeczniom „Narzędziownia” Gdansk- Wrszcz, Grunwaldzka 179, tel. 340-36, k 970-0.

Druk. RSW „PRASA Marszałkowska 34 5-B-30586

Drukowane słowo polskie

na Warmii i Mazurach w XIX i XX w.

Był okres, w którym ziemia Warmińsko-Mazurska zasługiwała w pełni na miano kolebki piśmiennictwa polskiego. Był okres, kiedy w odevraniu od Macierzy miejscowa ludność polska podtrzymywała łączność z narodem jedynie za pośrednictwem słowa drukowanego, gazet, periodyków, książek itp. publikacji. Był wreszcie długi okres, kiedy wskutek przesładowań i szikan ze strony zaburcy słowo polskie słyszało się jedynie po kryjomu, w wielkiej tajemnicy, kiedy za „używanie polskiego języka groziły obozy koncentracyjne i więzienia.

Ale to wszystko minęło i dziś na wolnej ziemi warmińsko-mazurskiej rozlega się polska mowa i polska pieśń ludowa, kwitnie życie narodu, który przetrwał setki lat niewoli i utracił się obecnie w pokojowe dzieło tworzenia nowego socjalistycznego państwa. Jeśli jednak wśród setki tysięcy Mazurów i Warmiaków pozostało wielkie przywiązanie do ojczyzny, jeśli serca ich biły i biją po polsku — to niewątpliwie zastępcy poboczy

DODATEK ILUSTROWANY
DO DZIENNIKÓW:
ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE RADOMSKIE

ŻYCIE WARSZAWY

Nr 47 (303)

21 listopada 1954



Pałac Ostrogskich, odbudowany ze zniszczeń wojennych, jest siedzibą Towarzystwa im. Fryderyka Chopina, które z okazji zbliżającego się V Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego przejawia ożywioną działalność, m. in. urządza w Warszawie cykl koncertów. W programie znajdują się wszystkie dzieła wielkiego kompozytora. O przygotowaniach do Konkursu mówi reportaż na str. 3.

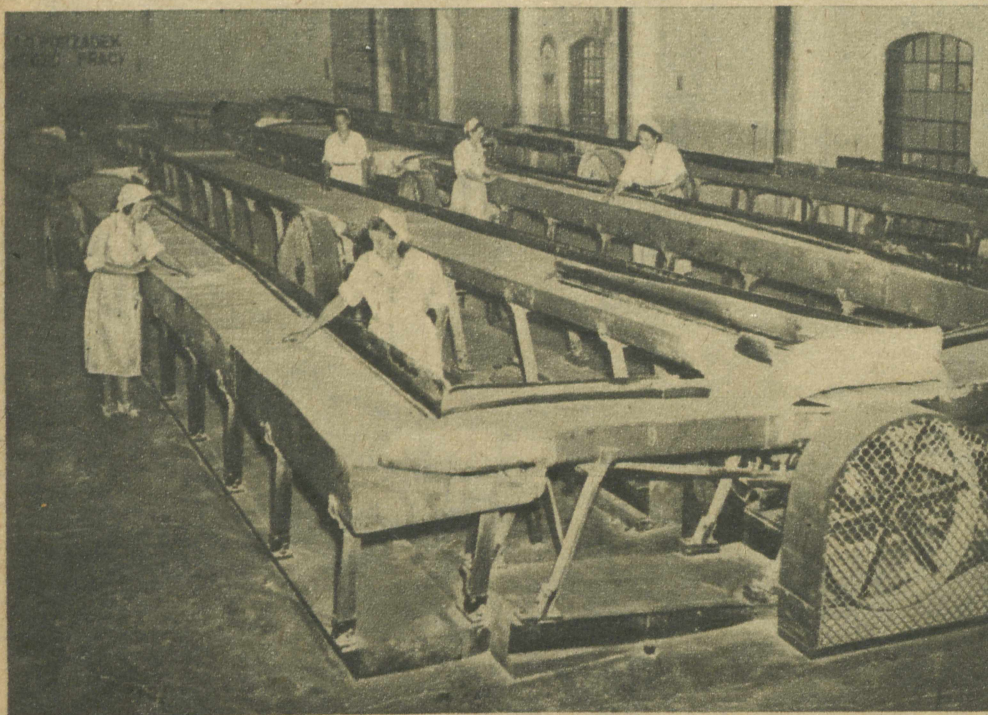
Fot. Adam Kaczkowski

WZDŁUŻ I WSZERZ POLSKI



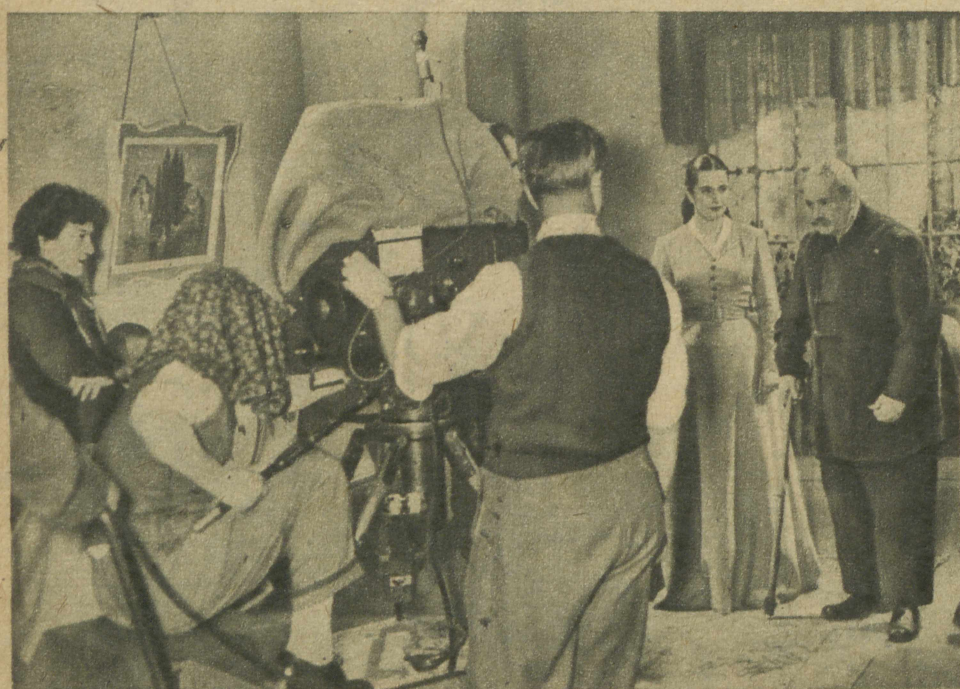
Dwie nowe linie telefoniczne zainstalowali pracownicy Urzędu Telekomunikacyjnego w Gdyni pragnąc w ten sposób uczcić wybory do rad narodowych. Jedna linia łączy z miastem siedzibę Grom. Rady Narodowej Kosakowo Mosty — druga Gdynię ze szkołą w Wielkim Kacku. Na zdjęciu instalatorzy Holk i Marchlewicz zakładają telefon w Wielkim Kacku.

CAF fot. Uklejewski



Zanim burak cukrowy „osłodzi nam życie” musi przejść długą i skomplikowaną drogę. Oto fragment jednego z ostatnich etapów tej drogi — segregowanie cukru w cukrowni „Kościół” w Poznańskim.

CAF fot. Mottl



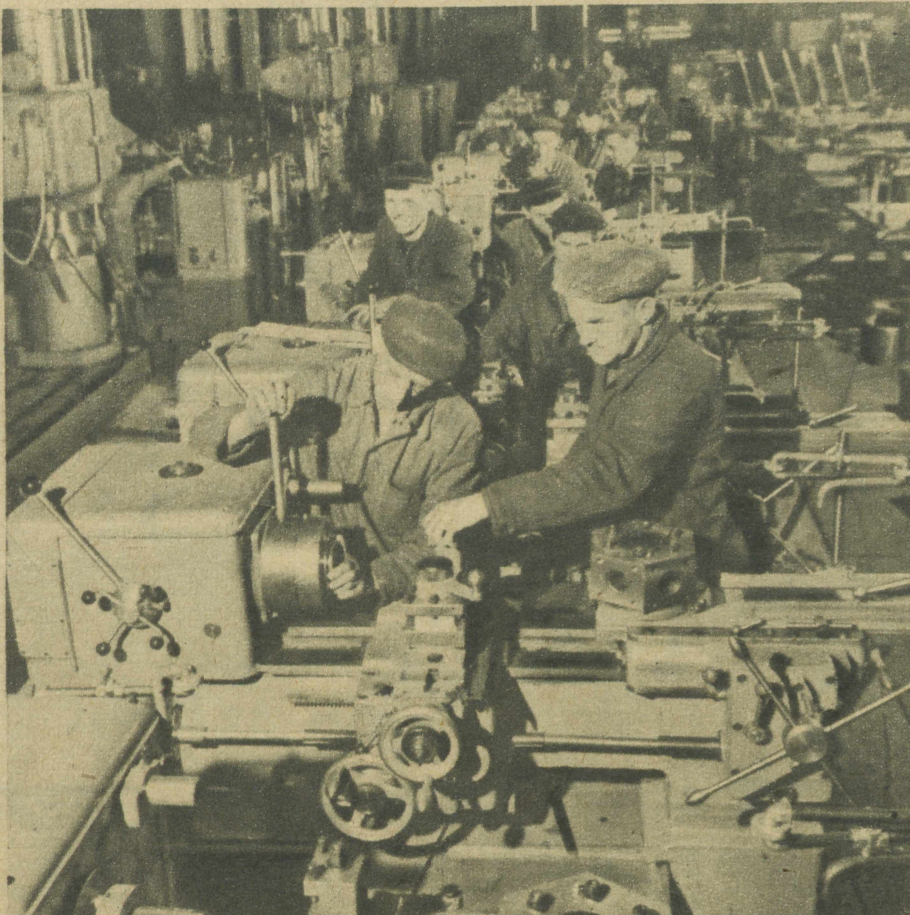
Zelwerowicz przed kamerą filmową... Nakręcany jest właśnie fragment „Grzechu”, który wejdzie w skład filmu dokumentalnego z cyklu „Mistrzowie sceny polskiej”, poświęconego znakomitemu artyście. Film reżyseruje Erwin Axer.

CAF fot. Baranowski



Oby takich sklepów było więcej. Sklep GS w Cieżkowicach (pow. Tarnów) zdobył propozycję przechodni za wzorową obsługę klientów. Mamy nadzieję, że i inne wiejskie sklepy pójdą jego śladem. Przyszłe Grom. Rady Narodowe mają i tutaj szerokie pole do działania. Do poprawienia jest w naszym handlu wiejskim jeszcze bardzo wiele.

CAF fot. Kondracki



To, że produkujemy własne, polskie obrabiarki, nie jest nowością. Nowością jest natomiast, że w ciągu ostatnich miesięcy zaczęliśmy produkcję 20 nowych typów obrabiarek, zmniejszając tym samym ich kosztowny import z zagranicy. Oto montaż nowych obrabiarek w poznańskich Zakładach im. Stalina.

CAF fot. Baranowski

KONKURS ZBLIŻA SIĘ

Konkurs Chopinowski już za 3 miesiące. Kosną mury Filharmonii, rozkwita sztukateriami wnętrze pięknej sali, sprowadziliśmy wspaniałe koncertowe fortepiany, warszawiacy zgłosili za pośrednictwem „Życia” prawie 80 instrumentów do ćwiczeń dla członków jury i kandydatów do Konkursu. A na całym świecie młodzi artyści przygotowują się do udziału w tej największej międzynarodowej imprezie pianistycznej. Niezmordowanie ćwiczy polska ekipa, którą obecnie przedstawiamy. Będzie jeszcze do niej pretendował Tadeusz Kerner, który nie mógł wziąć udziału w eliminacji z powodu choroby.



Danuta Dworakowska, łódzianka, uczy się gry fortepianowej od 6 roku życia. Ma 26 lat. Jest uczennicą Marii Witkomińskiej.



Lidia Grychtolówna ze Stalinogrodu występowała już za granicą. Ma 28 lat i jest uczennicą Zbigniewa Drzewieckiego.



Adam Harasiewicz, rzeszowianin, ma 22 lata, a gra już 12 lat. Jest uczniem Zbigniewa Drzewieckiego.



Edwin Kowalik, łódzianin, ośmiennielatny pianista, jest uczniem Marii Witkomińskiej. Ma 26 lat.



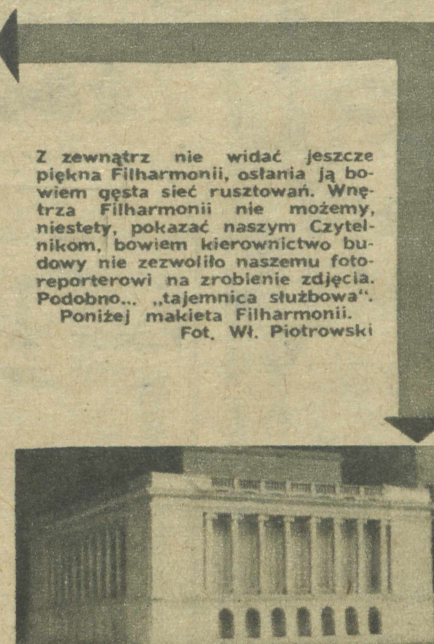
Andrzej Czajkowski ma 19 lat. Próbuje sił również w dziedzinie kompozycji. Jest uczniem Stanisława Szpalskiego. Zdjęcie B. Zdanowski



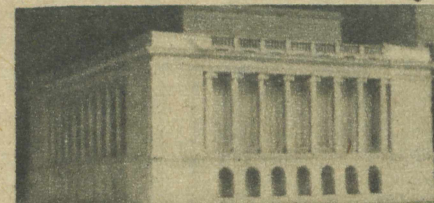
V MIĘDZYNARODOWY KONKURS IMIENIA FRYDERYKA CHOPINA
PIANISTÓW
WARSZAWA 22-28 III 1955



Włodzisław Obidowicz, krakowianin, ma 24 lata, a gra od 10 roku życia. Jest uczniem Zbigniewa Drzewieckiego.



Z zewnątrz nie widać jeszcze piękna Filharmonii, ostaria ją bowiem gęsta sieć rusztowań. Wnętrza Filharmonii nie możemy, niestety, pokazać naszym Czytelnikom, bowiem kierownictwo budowy nie zezwoliło naszemu fotoreporterowi na zrobienie zdjęcia. Podobno... „tajemnica służbowa”. Poniżej makieta Filharmonii.
Fot. Wł. Piotrowski



Młodzi Magin, warszawianin, lat 25 uczeń prof. Trombini-Kazurowej, oprócz pianistyki zajmuje się również kompozycją.

OKNO NA ŚWIAT



W Persji zależe nadal faszystowski terror. Oto młode dziewczęta, córki wysokich urzędników, które zadeklarowały swój udział w obronie obecnego reżimu. Na razie ćwiczą się w strzelaniu do celu...



Już wielu oficerów-patriotów spośród setek aresztowanych przez faszystowski rząd Zahedi'ego padło pod gradem kul. „Zbrodnią” ich była chęć niezależnienia Iranu od obcego kapitału. Z pełnym cynizmem reżim Zahedi'ego opublikował powyższe zdjęcie.



Brak tylko swastyki. Poza tym zjazd „Stahlhelmu” w 1934 r. niczym nie różnił się od zjazdu tej samej organizacji w 1932 roku. Brały w nim nawet udział w dużym stopniu te same osoby. Militariści zachodnio-niemieccy podnoszą głowę, ale narody europejskie zdają sobie sprawę z tkwiącego w tym niebezpieczeństwa.



Huragan, powódź, czy jakiś inny kataklizm przeszedł przez ten pokój? Nie. To tylko (to reklamowej fotografii), mającej na celu propagowanie przeciwaatomowych środków obronnych. Ich producenci robią dobre interesy na histerii wojennej w Stanach Zjednoczonych.



SZALEJĄCE ŻYWIÓŁY

Ponad miliard dolarów strat wyrządził straszliwy cyklon, szalejący niedawno w USA. Tysiące osób pozostało bez dachu nad głową, wielu zginęło w walce z żywiołem. Oto przeszło kilometrowej długości łańcuch ludzi, którzy trzymając się za ręce wyruszyli na poszukiwanie dziecka zaginionego w prerii stanu Północna Dakota.



„Hazel”, bo tak nazwano ten cyklon, spowodował również olbrzymią powódź. W wezbranych wodach zginęło 150 osób. Zdjęcie przedstawia fragment akcji ratunkowej.



I jeszcze jeden popowodziowy obrazek, tym razem z włoskiego miasta Molina w prowincji Salerno. Powódź zniszczyła setki domów. Ponad 500 osób poniosło śmierć.

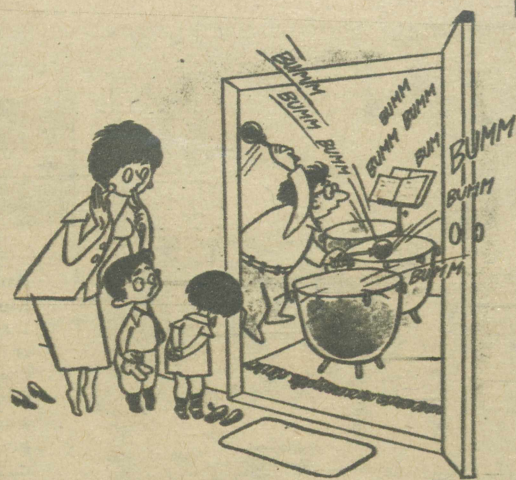
NOWE ZNACZKI CHIŃSKIE



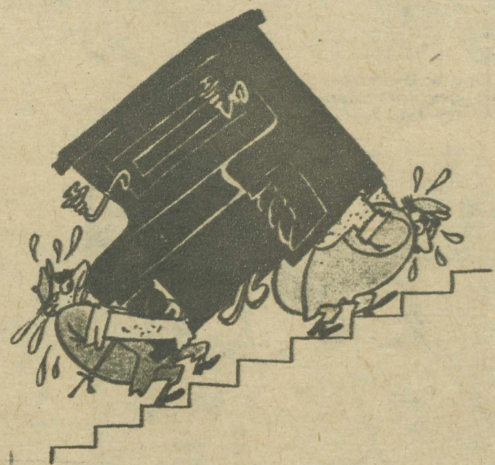
25 sierpnia br. poczta Chińskiej Republiki Ludowej wydała nową serię „Nasza Wielka Ojczyzna”, przypominającą pradawne zdobycze kulturalne starożytnych Chin: 800 juanów — malowana ceramika sprzed 2 tys. lat przed naszą erą — brązowy; 800 juanów — muzyczny instrument kamienny „sy-pi” z 12 wieku przed n. e. — szary; 800 j. miedziany rezerwuar — niebiesko-zielony; 800 j. — wyroby z laki: kosmetyczna tacka oraz lakowy pucharek na wino — fioletowo-czerwony. Znaczki zostały wykonane techniką sterylizacji. Format 42 x 27 mm.

inż. Z. R.

HUMOR



— Dzieci cisha!!! Nie przeszkadzajcie tatusiowi!

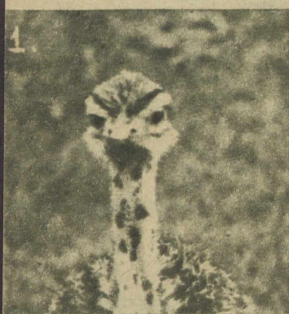


— Jestem z natury spokojnym człowiekiem, ale gdy słyszę sonatę fortepianową, to się wściekam!



— ...i dlatego ja zarabiam więcej od Pana!

Co z nich wyrośnie?



47 KONKURS DODATKU ILUSTROWANEGO

Tym razem rozrywka dla naszych młodych Czytelników. Uczestnicy Konkursu winni podać nazwy zwierząt i ptaków, których młode „pokolenie” przedstawiają powyższe zdjęcia. Rozwiązania Konkursu nadsyłać należy do dnia 30 listopada br. pod adresem „Życia Warszawy”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 z dopiskiem na kopercie „47 Konkurs Dodatku Ilustrowanego”. Za trafne rozwiązania będą przyznane drogą losowania nagrody książkowe.



Moda



Dzisiejsze wzory są próbkami mody demonstrowanej na ostatnim Międzynarodowym Konkursie Odzieży w Budapeszcie (model 1 — płaszcz z NRD, 2 — pelisa ze Związku Radzieckiego, 3 i 4 — kostium i letnia sukienka z Polski). W imprezie tej brało udział 5 państw: ZSRR, Węgry, Czechosłowacja, NRD i Polska. Celem konkursu było wzajemne pokazanie najnowszych dorobków na polu wzornictwa i produkcji w przemysłach odzieżowych. Opierając się na wysokiej ocenie polskich modeli konkursowych można już chyba zapowiedzieć „lepsze czasy” naszej odzieży konfekcyjnej. Byle już najbliższy sezon nadzieję tę potwierdził.